

# MSZA ŚWIĘTA

A portrait of St. John Maria Vianney, an elderly man with white hair, wearing a white clerical shirt and a purple stole with gold embroidery. He has his hands clasped in prayer.

*św. Jan Maria Vianney*  
8.05.1786 - 4.08.1859

**Zgromadzenie  
celebruje liturgię**

*ks. Helmut Jan Sobeczko*

**Najświętsze Serce Jezusa  
- źródło świętości kapłanów**

*ks. Jan Sochoń*

CZERWIEC 2009 / (752) / ROK LXV / CENA 4,50 ZŁ / ISSN 1231 - 7543

**6**

## CZERWIEC 2009

### SPIS TREŚCI

- Od Redaktora. Dar i Tajemnica – ks. Jan Hadalski SChr ..... 1

### MSZA ŚWIĘTA – ROZUMIEĆ, ABY LEPIEJ UCZESTNICZYĆ ..... 2

- Najświętsze Serce Jezusa – źródło świętości kapłanów – ks. Jan Sochoń ..... 2
- Zgromadzenie celebryje liturgię – ks. Helmut Jan Sobeczko ..... 4
- W czerwcu warto by... – ks. Leszek Slipek ..... 5
- Przygotowanie Kościoła na Boską wymianę darów – ks. Krzysztof Filipowicz ..... 8
- Pan z wami – więcej niż pozdrowienie – ks. Bogusław Nadolski SChr ..... 12
- Sław języku Tajemnicę Ciała i Najdroższej Krwi – kl. Krzysztof Porosło ..... 14
- Bierście i jedzcie z tego wszyscy... – ks. Bogusław Koziół SChr ..... 16

### ZAMYŚLENIA W DZIEŃ PAŃSKI ..... 18

### ODKRYWANIE SZTUKI ..... 26

- Adoramus Te Christe – ks. Jarosław Staszewski SChr ..... 26

### MUSICA SACRA ..... 28

- Zanim nastał chorał – Adam Matyszewski ..... 28

### Z NAUCZANIA KOŚCIOŁA ..... 29

- Dekret Penitencjarii Apostolskiej o odpustach na Rok Kapłaństwa ..... 29

### KRÓLUJ NAM, CHRYSSTE! ..... 30

- Twemu Sercu cześć składamy – ks. Piotr Lizoń SChr ..... 30
- Bierście i jedzcie – czyli o Komunii Świętej –  
kl. Bartłomiej Urbanowicz SChr ..... 31
- Bóg daje więcej – kl. Paweł Guzik SChr ..... 32

### KATECHEO – WYWOŁYWAĆ ECHO ..... 33

- „Jam jest Chleb życia” (J 6,48).  
Katecheza dla dzieci z klas szkoły podstawowej – Liliana Florek ..... 33

### POLACY Z DALEKA I Z BLISKA ..... 37

- Przełamywanie dawnych stereotypów – Leszek Wątróbski ..... 37

## Drodzy Czytelnicy!

### Dar i Tajemnica

Pamiętamy zapewne te słowa Jana Pawła II z roku jego Złotego Jubileuszu, które tak trafnie mówią, czym jest kapłaństwo w Kościele. Przywołuję je dziś, w przededniu rozpoczęcia Roku Kapłaństwa. Zapowiadając go, Benedykt XVI mówił, że ma on „sprzyjać dążeniu księży do duchowej doskonałości, od której przede wszystkim zależy skuteczność ich posługi”, bo chociaż „sakramenty działają skutecznie bez względu na sytuację egzystencjalną danego księdza, potrzebne, a nawet niezbędne jest dążenie do moralnej doskonałości, które winno być obecne w każdym kapłańskim sercu”.

Rok Kapłaństwa Papież rozpocznie 19 czerwca nieszpunami w uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, która od 1995 r. jest dniem modlitw o uświęcenie kapłanów. Specjalnie na tę okazję do Rzymu przywiezione zostaną relikwie św. Jana Marii Vianneya, proboszcza z Ars, bo, jak wiemy, Rok Kapłaństwa związany jest z przypadającą 4 sierpnia 150. rocznicą śmierci tego „prawdziwego wzoru pasterza w służbie owczarni Chrystusa”. Obchody zakończą się 19 czerwca 2010 r. na placu św. Piotra podczas światowego spotkania kapłanów.

Wczytując się ostatnio w kazania św. Jana Marii Vianneya, znalazłem zdanie, które na pewno będzie mi towarzyszyło w zamyśleniu nad „Darem i Tajemnicą”: „kapłaństwo jest miłowaniem Serca Jezusowego”. Przypominają mi się także słowa współzałożyciela mojego zgromadzenia zakonnego Sługi Bożego ks. Ignacego Posadzego, który wiele razy powtarzał, że „Chrystus musi się stać pasją i namiętnością kapłańskiego serca”. O tym „miłowaniu” będziemy starać się pisać w tym szczególnym roku. Zaczynamy w tym numerze okładką i tekstem ks. Jana Sochońia wprowadzającym nas w klimat tego kapłańskiego roku. Z kolei w rubryce „Z nauczania Kościoła” podajemy pełne tłumaczenie dekretu Penitencjarii Apostolskiej o odpustach z okazji Roku Kapłaństwa.

Tematem wiodącym bieżącego numeru są obrzędy wstępne Mszy Świętej, czyli liturgia gromadzenia się. Tak wiele dzieje się na początku Eucharystii, a tak często w ogóle na to nie zwracamy uwagi. Swoistym przewodnikiem po całości obrzędów wstępnych jest artykuł ks. Krzysztofa Filipowicza. Najpierw jednak warto sobie uświadomić, kto celebryje liturgię. Teologia podaje nam tu pojęcie zgromadzenia liturgicznego, które od Vaticanum II jest przedmiotem wielu prac i analiz. To zainteresowanie wynika z dowartościowania Kościołów lokalnych, w których „Kościoł Chrystusowy jest prawdziwie obecny” (KK 26). Rzeczywistość zgromadzenia liturgicznego przybliży nam wybitny specjalista w tej dziedzinie ks. prof. Helmut Sobeczko. W pewien sposób uzupełnia go tekst innego liturgisty ks. prof. Bogusława Nadolskiego, który z właściwą sobie pasją przekonuje Czytelników, że „Pan z wami” to coś znacznie „więcej niż pozdrowienie”.

Obok tego inne ciekawe artykuły i rozważania. Zapraszam do lektury.

*ks. Jan Hadalski SChr*

# Najświętsze Serce Jezusa – źródło świętości kapłanów

ks. Jan Sochoń SChr, Warszawa



Nic tak nie zbliża do siebie tych dwóch pojęć: „serce” i „kapłańska świętość”, jak uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa. Łączy je bowiem pragnienie poznania Boga i zarazem miłosnego przyłgnięcia do Niego. Tego rodzaju wydarzenie spełnia się dzięki Chrystusowi, który – jak opowiadają Ewangelie – odkrywa przed ludźmi swoje Serce, ujawniając osobistą, intymną relację z Ojcem. W ten sposób zyskujemy podstawę do kontemplacji Serca Pana Jezusa, ale też Jego Człowieczeństwa. Wierzymy przecież, że jest On i Bogiem, i Człowiekiem. Chcąc więc dotrzeć, choćby tylko w ograniczony sposób, do miary Jezusowego Serca, aby według niej móc postępować, powinniśmy wsłuchiwać się w treści sugerowane przez styl życia Chrystusa, w Jego nauczanie, odkrywać i zapamiętywać fundamentalne zasady, jakimi się kierował. Nie mamy innej możliwości, aby odczuć miłość Boga objawioną w Sercu Pana Jezusa.

Przy tym warto uświadomić sobie, co w najgłębszej istocie oznacza sam termin „serce”. Współcześnie kojarzymy go najczęściej ze sferą uczuciowości, emocjonalności, psychologicznej zażyłości. Ma to pewien związek z tradycją. Już u Homera serce stanowi o dynamice radości, zachwytu, śmiechu. W nim mieści się miłość; sercem rodzice kochają swoją córkę, a bogowie kochają pewnych ludzi (mężczyzn) i miasta. Ale serce wyzwała też uczucia negatywne, na przykład gorycz, smutek, gniew, niejasne pożądanie.

Natomiast w kulturze hebrajskiej pojęcie „serca” zyskuje szerszy zakres znaczeniowy. Odnosi się ono nie tylko do afektów, ale i do myślenia, introspekcji, aktów decyzji; poprzez serce pojawia się zagadkowa obecność i działalność Boga. Buduje ono wewnętrzną przestrzeń, gdzie może dochodzić do spotkania człowieka z Bogiem. Nawet jeżeli człowiek odwraca się od Stwórcy, lekceważy zobowiązania płynące z przymierza, stara się Go omamić różnego rodzaju sztuczkami i oszustwami, nie przynosi to nigdy spodziewanych rezultatów, gdyż Jahwe „przenika serce” (Jer 17,10), widzi to, co najbardziej skryte. Jedynie postawa serca pokornego, skruszonego, nawracającego

się przywraca utraconą więź z Bogiem, który nie chce ciągłego pogrążania się ludu wybranego w ciemnościach grzechu i obiecuje „nowe serce”, ofiarowane przez Jezusa Chrystusa.

Chrystus wie, że serce stanowi o wartości człowieka; ma wielki potencjał nie tylko uczuciowy (kocha, lęka się, trwoży, gniewa się, zazdrości, bywa zatwardziałe i tak dalej), ale i ściśle religijny. Serce rozpoznaje – użyjmy współczesnego języka – ludzkie „ja”, świadomy siebie podmiot, wyłaniający z własnej głębi wszelkie decyzje. W nim właśnie rozgrywa się tajemnica wiary, która – jeżeli znajdzie w sercu zakorzenienie i potwierdzenie – zawsze prowadzi do zbawienia. Tym bardziej że w sercu i poprzez nie działa Duch Święty. Dlatego potrafimy kontemplantować Serce Jezusa, duchowo zamieszkiwać w Nim, zyskując łaskę naśladowania Mistraza, czyli wstępować na drogę świętości. Stąd konieczność życia moralnie uporządkowanego, otwartego na potrzeby bliźnich, wpatrzonego w sprawy tego świata, jednak w taki sposób, że nie przesłaniają one ostatecznej perspektywy, jaką jest „wytrwanie przy Panu” (Dz 11,23).

Trzeba być przygotowanym na pokorną skrucę, niekiedy potwierdzoną łzami, nigdy nie poddawać się rozpacz, raczej z wdzięcznością przyjmować Jezusową życzliwość, która nie ma granic; zdobyć wyraźną świadomość, że nawet największa nieprawość nie odłącza od Miłosiernego Serca Zbawiciela, co jednak nie znaczy, że wszystko wolno. Z woli Bożej zostaliśmy odkupieni Krwią Chrystusa, który grzechy świata wziął na swoje barki i przepalił je cierpiącą miłością. Odtąd jeżeli potrafimy kochać, zbliżamy się do Nieba, stanu wiecznej szczęśliwości. Kiedy zaś władza nami egoizm, popadamy w stan piekielnego odtrącenia. Tych określeń używamy dzisiaj z przesadną ostrożnością. Jednak nie możemy zapominać o paraleli między wiecznością życia i wiecznością odrzucenia. W tej stawce serce odgrywa rolę trudną do przecenienia. Sprawia, że angażujemy cały swój duchowy wymiar, wraz z władzami rozumu, woli, uczuć, dążeń, aby nasza wierność Chrystusowi nie zanikała. Ponadto umacniamy przekonanie, że serce jest

cenniejsze od naszej cielesności, która – choć ważna – nie może stać się pierwszym kryterium działania.

Powinniśmy się więc modlić za duchowych, którzy są szczególnie narażeni na przeróżne niebezpieczeństwa. Niekiedy uważają się za ludzi „wywyższonego stanu”, sycąc się przekonaniem, że zostali wybrani jako duchowni, a zatem gruntownie wyróżnieni, gdy chodzi o sprawy duchowego zaangażowania. Tymczasem ich misja jest przede wszystkim darem Chrystusa, będącym konsekwencją Jego miłości do ludzi; darem, jaki dosyć łatwo roztrwonić. Duma, próżność, ezoteryzm i tak dalej są bezpodstawne i nie uprawnione. Zresztą przynależność do określonego „stanu” czy też pełnienie pewnego urzędu w Kościele nie definiuje, który ksiądz prowadzi „życie duchowe” lub gdzie okazuje się autentyczna chrześcijańska duchowość. Nie należy używać określeń: „specjalna” czy „doskonalsza” duchowość, gdy jest mowa o kapłanach.

Fot.: Danka Witkowska

## Kapłaństwo – to przecież przedłużenie Serca i ust Pana Jezusa



Księża zapominają też często, że pozostają kapłanami przy ołtarzu, w konfesjonale, w szkole, na ulicy – czyli wszędzie. Ich misja nie odsyła do życiowych peryferii. Powinni wystrzegać się zniechęcenia i rozczarowania, które bierze się stąd, że nie traktują własnego życia wewnętrznego jako najważniejszego przedsięwzięcia pastoralnego; nadto gubią praktykę częstej spowiedzi, która sprawia, że jasniej widzi się samego siebie, oraz potrzebę adoracji Najświętszego Sakramentu. Nie zawsze właściwie rozpoznają, że kapłańskie życie duchowe ma być skoncentrowane na tym, co obiektywnie ważne. Chodzi tu o prymat obiektywnej pobożności kapłańskiej, czyli związenie codzienności z Mszą Świętą, z medytacją brewiarzową i sakramentami. Chodzi też o właściwe rozpoznanie, czym jest ludzkie życie uczuciowe. Kapłaństwo – to przecież przedłużenie Serca i ust Pana Jezusa, zaprezentowany przez Niego styl bycia, w którym najważniejsza jest postługa sakramentalna, mająca na celu utrzymanie wiernych na drodze wiary. Nie jest ono nastawione samo na siebie, lecz trwa jako forma współtowarzyszenia ludziom (wspólnotom religijnym) w ich trudzie dorastania do wymogów postawionych światu przez Stwórcę. Kapłaństwo jest i musi być znakiem sprzeciwu wobec każdej formy zła, niesprawiedliwości, grzechu.

Ze strony księży wymaga to odwagi i dyscypliny (także tej wynikającej z zasady posłuszeństwa władzy kościelnej), ale nade wszystko wymaga to wiary w „czyste i pokorne Serce Jezusa” (Mt 11,29), które – zwłaszcza po zmartwychwstaniu – ma moc poruszania ludzkiego serca, wyzwalania silnych emocji religijnych, połączonych ze skróceniem poznawczego dystansu między człowiekiem a Bogiem. Św. Łukasz w swojej ewangelicznej opowieści przytacza charakterystyczne wyznanie uczniów wypowiedziane w drodze do Emaus: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?” (Łk 24,32). Kiedy więc Chrystus objawia tajemnicę swego Serca, nie wyłączając podatności na ból, bezradność (wszak jest również Człowiekiem!), wówczas w sposób naturalny wielbimy Go, odnajdujemy duchowy spokój w kontemplowaniu obrazu Serca Jezusowego. W ten sposób wyrażamy fascynację Osobą Chrystusa, który przyciąga do siebie w sposób zniwielający, urzeka, olśniewa, oczarowuje, zachwyca, frapuje, ekscytuje, rozpala, wreszcie zaprasza do medytacji, aby przywołać niektóre tylko formuły z nad wyraz (w tym przypadku) bogatego polskiego zasobu słownikowego. Ale też wywołuje lęk, niepokój, niecodzienne rozdrażnienie. Co prawda, obecnie nie dochodzi do konfliktów dogmatycznych, jakie miały miejsce chociażby podczas Soboru Efezskiego (431 r.), gdyż żyjemy w epoce niezbyt czulej na dogmatyczne wymiary zbawczego orędzia, ▶

nimniej jednak Osoba Chrystusa łączy i dzieli zarazem, szczególnie w relacjach tworzących się między różnymi religiami, choć nie tylko.

My, katolicy, przyjmujemy, że Prasłowo – Logos, będące u początków kosmicznego istnienia, ma wymiar Jezusowego Serca, zatem wskazuje i na ludzkie serce. Z tej racji możemy szerzyć właściwy kult, gdzie raz będziemy podkreślali mękę Chrystusa, wskazując znaczenie otwartego boku Umęczonego Mesjasza, czyli na rolę życia sakramentalnego, innym razem zwrócimy uwagę na obowiązek zadośćuczynienia za zniewagi uczynione Jezusowemu Sercu oraz nieodzowność odnajdywania w braciach oznak Boskiej miłości. Jednak zawsze będzie chodziło o to, aby nie zagubił miłości w gąszczu wielu uczuć zmysłowych, cielesnych, psychicznych, które ograniczają się do nieosobowych doświadczeń.

Czy księża bywają zdolni do takiego religijnego czynu? I w jaki sposób powinni przeność zdobycze kontemplacji Serca Jezusa w krajobrazy codziennego posługiwania? Czy przypadkiem nie stracili zapалу towarzyszącego początkom ich pracy kapłańskiej, nie zostali opanowani przez ducha nihilizmu i popadają w okowy liturgicznej rutyny? Czy starają się pisać dzieje własnej duszy przeciw temu wszystkiemu, co uchodzi w światowych rankingach za warte poświęceń? Czy mają w sobie ów duchowy ogień potrzebny do tego, aby przekraczać utrudy, które cisną się do ich

umysłów jak krzyki targowych sprzedawców i oddają od Serca Chrystusa?

Z tych troskliwych pytań wylania się potrzeba modlitwy o to, aby kapłani starali się żyć w świętości, w pokornym naśladowaniu Serca Zbawiciela. W tym Sercu przejawia się bowiem najgłębszy sens Człowieczeństwa Chrystusowego, a poprzez nie najgłębsza tajemnica Wcielenia: jedność Boskiej i ludzkiej natury w Bogu-Człowieku. Oto źródła modlitwy o świętość kapłanów, ugruntowane w rozmyślanii o Najświętszym Sercu Pana Jezusa.

Dietrich von Hildebrand, analizując uczuciowość ludzką i Boską Boga-Człowieka, zakończył swe rozważania fragmentem prefacji na uroczystości Najświętszego Serca Jezusowego: „Zaprawdę godne to i sprawiedliwe, słuszne i zbawienne, abyśmy zawsze i wszędzie Tobie składali dziękczynienie, Panie, Ojciec Święty, wszechmogący wieczny Boże. Z Twojej woli jednorodzony Syn Twój wiszący na krzyżu został prebity włócznią żołnierza, aby otwarte Serce, skarbiec Bożej hojności, zlewało na nas strumieniem zmiłowania i łaski, aby to Serce, które nigdy nie przestało płonąć ku nam miłością, było schronieniem dla pobożnych, a dla pokutujących otwartą bramą zbawienia”.

Niech ta modlitwa zawsze wyznacza koloryt i intensywność czerwcowych (i wszelkich) modlitw o świętość życia kapłańskiego. ■

## Zgromadzenie celebryje liturgię

ks. Helmut Jan Sobeczko, Opole



Do istotnych i najważniejszych zgromadzeń w życiu Kościoła należą zgromadzenia liturgiczne, a zwłaszcza niedzielne zgromadzenie celebrujące Eucharystię, które dla każdego pokolenia powinno być „źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego” (KL 10). Zanim zostaną omówione poszczególne elementy i zagadnienia związane z celebracją i uczestnictwem we Mszy Świętej, najpierw przyda się pogłębione spojrzenie na teologię samego zgromadzenia liturgicznego. Dowartościowanie zgromadzenia liturgicznego pod względem teologicznym, a co za tym idzie – również liturgicznym i pastoralnym, należy zaliczyć do zasadniczych osiągnięć posoborowej odnowy w Kościele.

Udział w zgromadzeniu liturgicznym, zwłaszcza eucharystycznym, zaczęto uważać za element konstytutywny życia chrześcijańskiego, a samo zgromadzenie – jako podmiot sprawowanej liturgii, co oznacza, że liturgii nie celebryje się „dla” zgromadzenia, ale liturgię na mocy sakramentu chrztu celebryje całe zgromadzenie. Świadomość tego faktu sprawia, że uczestnictwo stało się też bardziej czynne i owocne. Ponadto stało się oczywiste, że zgromadzenie liturgiczne stanowi podstawowy znak w liturgii, który teologicznie powinien być poprawnie odczytany. Podstawą teologiczną interpretacji każdego znaku liturgicznego muszą być teksty biblijne i patrystyczne.

Dzisiaj nie wystarczy już jedynie prawne określenie zgromadzenia liturgicznego jako grupy ludzi ochrzczonych, zebranych w imię Chrystusa celem sprawowania liturgii w oparciu o zatwierdzone przez kompetentną władzę kościelną księgi liturgiczne. Określenie to musi być uzupełnione istotnymi elementami teologicznymi, które na nowo przypomnieli Sobór Watykański II. Podstawową treść teologiczną zgromadzenia liturgicznego można sprowadzić do następujących wymiarów: chryzologicznego, pneumatologicznego i eklesjalnego.

## 1. W ZGROMADZENIU LITURGICZNYM OBECNY JEST CHRYSZTUS

W formach pobożnościowych od wieków średnich prawie zapomniano o fundamentalnej prawdzie, że również w zgromadzeniu liturgicznym obecny jest cały Chrystus: Głowa i członki. Prawie cała uwaga koncentrowała się wówczas przede wszystkim na obecności pod postaciami eucharystycznymi, co znalazło swój wyraz w mocno rozbudowywanych formach kultu eucharystycznego zarówno podczas, jak i poza Mszą Świętą. Jednak w tym samym czasie zaczęła zanikać świadomość wielorakiej obecności Chrystusa w celebrowanej liturgii.

O sposobach obecności Chrystusa w liturgii soborowa Konstytucja o liturgii świętej mówi w artykule 7., i to w kontekście teologii zgromadzenia, stwierdzając w poprzedzającym artykule, że „[...] w dzień Zesłania Ducha Świętego Kościół ukazał się światu” jako zgromadzenie tych, „którzy przyjęli mowę Piotra, «zostali ochrzczeni» i «trwali w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie [...] chwaląc Boga» (Dz 2,41-42.47). Od tego czasu Kościół nigdy nie zaprzestawał zbierać się na odprawianie paschalnego misterium, czytając to, «co było o Nim we wszystkich pismach» (Łk 24,37), sprawując Eucharystię” (KL 6).

W kolejnym artykule konstytucja soborowa stwierdza, że to wielkie misterium Chrystusa może się urzeczywistnić w liturgii gromadzącego się Kościoła jedynie dzięki Jego aktywnej obecności: „Dla urzeczywistnienia tak wielkiego dzieła Chrystus jest zawsze obecny w swoim Kościele, szczególnie w czynnościach liturgicznych. Jest obecny w ofierze Mszy Świętej, czy to w osobie odprawiającego, gdyż «Ten sam, który kiedyś ofiarował się na krzyżu, obecnie ofiaruje się przez posługę kapłanów» (Sobór Trydencki, sesja XXII, 17), czy też zwłaszcza pod postaciami eucharystycznymi. Obecny jest mocą swoją w sakramentach tak, że gdy ktoś chrzci, sam Chrystus chrzci. Jest obecny w swoim słowie, albowiem gdy w Kościele czyta się Pismo Święte, wówczas On sam mówi. Jest obecny wreszcie, gdy Kościół modli się i śpiewa psalmy, gdyż On sam obiecał: «Gdzie dwaj albo trzej są zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich» (Mt 18,20)” (KL 7). Dla omawianego tu zagadnienia obecności Chrystusa w zgromadzeniu liturgicznym fundamentalne znaczenie ma powołanie się na powyższy tekst biblijny.

Kwestia wielorakiej obecności Chrystusa była mocno dyskutowana na Soborze Watykańskim II. Domagano się większej precyzacji w odróżnieniu poszczególnych rodzajów obecności, zwłaszcza odnośnie do obecności Chrystusa pod postaciami eucharystycznymi. Podkreślano jednak, że w porządku czasowym Chrystus najpierw obecny jest w zgromadzeniu zwołanym w Jego imię i dzięki tej obecności mogą pojawiać się dopiero kolejne, zwłaszcza w słowie oraz pod postaciami chleba i wina.

Dyskusję ojców soborowych i innych teologów o różnicy zachodzącej pomiędzy poszczególnymi sposobami obecności, zwłaszcza w relacji do ▶

## W czerwcu warto by...



### PROBOSZCZ PODPOWIADA

#### ZANIM DZIECKO PRZYSTĄPI DO PIERWSZEJ KOMUNII ŚWIĘTEJ

W czerwcu często mają miejsce Pierwsze Komunie Święte i pierwszokomunijne rocznice. Zatem jest to dobry czas dla rodziców, a także rodziców chrzestnych do własnej refleksji i rozmowy z dzieckiem. Na podstawie własnych doświadczeń mogą oni opowiedzieć dziecku:

- jak ważne znaczenie w życiu ma przyjmowanie Komunii Świętej,
- jak wielkim oparciem dla każdego człowieka jest Eucharystia, jak ogromna jest w niej siła,
- jak bardzo Sakrament ten pomaga w codziennym podążaniu przez trudny świat.

Przygotowanie do Pierwszej Komunii Świętej – to tak naprawdę przygotowanie do pierwszego pełnego uczestnictwa w Eucharystii. Musi więc ono obejmować następujące wymiary: słowo Boże, sakramentalną obecność Chrystusa i wynikającą z niej miłość wobec wspólnoty – mistycznego Ciała Chrystusa, przeżywanie Dnia Pańskiego oraz modlitwę osobistą, a wreszcie podjęcie chrześcijańskiej odpowiedzialności. Dopiero gdy przygotujemy dziecko do przeżywania tych wszystkich elementów, możemy powiedzieć, że przygotowaliśmy je do pełnego udziału w Eucharystii.

1. Trzeba nauczyć dziecko modlitwy indywidualnej i wspólnotowej.

2. Liturgia słowa jest integralną częścią Mszy Świętej. Dlatego

cd. na s. 7

nauki o realnej i substancjalnej obecności Chrystusa w postaciach eucharystycznych, jednoznacznie rozstrzygnął papież Paweł VI w encyklice *Mysterium fidei* z 3 IX 1965 roku. Odwołując się do *Konstytucji o liturgii świętej* nr 7. i św. Augustyna, papież stwierdza: „Wszyscy wiemy, że nie jeden jest sposób obecności Chrystusa w swym Kościele. Dobrze więc będzie zastanowić się nieco dłużej nad tą tak bardzo radosną sprawą, którą *zwieźle wyłożyła* Konstytucja o świętej liturgii (nr 7). Obecny jest Chrystus w swoim modlącym się Kościele, ponieważ On sam jest tym, «który za nas się modli, który w nas się modli i do którego my się modlimy. Modli się za nas jako nasz kapłan, modli się w nas jako nasza Głowa, modlimy się i my do Niego jako do naszego Boga» (św. Augustyn, In Ps 85, 1, PL 37, 1081)”. Następnie po wyliczeniu różnych sposobów obecności Chrystusa w Kościele Paweł VI stwierdza, że „odmienny – i to najwyższy – jest sposób, w jaki Chrystus pozostaje obecny w swoim Kościele w sakramencie Eucharystii”; tu obecny jest bowiem w sposób rzeczywisty (realny) i substancjalny. Ważnym stwierdzeniem tej encykliki jest również to, że tej rzeczywistej obecności Paweł VI nie ogranicza tylko do postaci eucharystycznych, ale rozciąga ją na wszystkie pozostałe sposoby obecności Chrystusa w Kościele: „Ta obecność (w Eucharystii) wszakże nazywa się «rzeczywistą» nie w sensie wyłączności, jakby inne nie były «rzeczywiste», ale przez szczególną doskonałość, bo jest substancjalna”. A zatem obecność Chrystusa w zgromadzeniu liturgicznym jest rzeczywista (realna), co pociąga za sobą cały szereg konsekwencji natury liturgiczno-pastoralnej.

## 2. DUCH ŚWIĘTY W ZGROMADZENIU LITURGICZNYM UOBECNIA MISTERIUM CHRYSUSA

Oprócz wymiaru chrystologicznego istotny w zgromadzeniu liturgicznym jest również wymiar pneumatologiczny. W tradycji zachodniej ten wymiar liturgii zawsze był obecny w tekstach liturgicznych, natomiast mniej w refleksji teologicznej; znaczną poprawę obserwujemy dopiero w okresie posoborowym. Najważniejsze jest końcowe stwierdzenie artykułu 6. *Konstytucji o liturgii świętej*, w którym uobecnienie Chrystusa i Jego zbawczego misterium paschalnego w liturgii zostało przypisane „mocy Ducha Świętego (*per virtutem Spiritus Sancti*)”. Cały kontekst tego stwierdzenia odnosi się przede wszystkim do zgromadzenia liturgicznego, zwłaszcza niedzielnego. Ponadto trzeba stwierdzić, że kiedy mówimy o rzeczywistej obecności Chrystusa w zgromadzeniu sprawującym liturgię, to równocześnie mówimy o rzeczywistym uobecnieniu się całego Jego misterium paschalnego, którego ośrodkiem i punktem szczytowym jest Jego męka, śmierć i zmartwychwstanie, czyli przejście ze śmierci do życia (KL 5-6 i 104). To przejście paschalne aktualizuje się również w życiu wiernych (w Kościele), i to w sposób sakramentalny w zgromadzeniu liturgicznym. Mocą Ducha Świętego dokonuje tego rzeczywiście obecny Chrystus. Obecność ta nie jest bierna, ale dynamiczna i czynna.

Zatem w oparciu o teksty biblijne w konkluzji należy stwierdzić, że Duch Święty w zgromadzeniu liturgicznym, zwłaszcza eucharystycznym:

- jednoczy, gromadzi rozproszonych i ożywia (1 Kor 12,12-13);
- uobecnia Chrystusa i Jego zbawcze misterium (Mt 18,20);
- mówi do zgromadzenia w słowie Bożym (J 16,13; Ga 3,5; Ef 6,17);
- modli się za nami (Rz 8,26-27; 1 Kor 12,5);
- przemienia, odnawia, oczyszcza (J 20,22-23);
- a także posyła, aby świadczyć (J 1,33-34; Rz 8,16; Mt 10,19).

Fot.: Eluta Stariko-Smierczalska



## 3. STRUKTURA HIERARCHICZNA I PODZIAŁ FUNKCJI W ZGROMADZENIU LITURGICZNYM

Zgromadzenie liturgiczne jest prawdziwym ukazaniem się (epifanią) Kościoła, w którym żyje i działa Chrystus, i to cały Chrystus: Głowa i członki. Dlatego do istoty misterium Kościoła, a tym samym zgromadzenia liturgicznego, należy jego struktura hierarchiczna. Zgromadzenie liturgiczne jako szczególna manifestacja Kościoła – sakramentu jedności składa się z wielu członków, zorganizowanych i zjednoczonych „pod przewodnictwem biskupów” (KL 26). Chrystus ustanowił dla wzrostu i dobra swego Kościoła „rozmaite posługi, które mają na celu dobro duchowe całego Ciała” (KK 18). Pełnione w zgromadzeniu posługi liturgiczne rozróżniamy w zależności od święceń (biskup, prezbiter, diakon), specjalnego ustanowienia (akolita, lektor, nadzwyczajny szafarz Komunii) oraz czasowego wyznaczenia (służba ołtarza, służba muzyczna, służba porządkowa).

Zgodnie z ogólną i fundamentalną zasadą każdej grupy, również w zgromadzeniu liturgicznym działania i posługi wykonywane są przez poszczególne osoby dla wspólnego dobra. Jednak obowiązuje tu zasada podziału funkcji, co mocno akcentuje soborowe postanowienie: „W odprawianiu liturgii każdy spełniający swoją funkcję, czy to duchowny, czy świecki, powinien czynić tylko to i wszystko to, co należy do niego z natury rzeczy i na mocy przepisów liturgicznych” (KL 28). Zasada podziału funkcji nie wyklucza jedności zgromadzenia, wręcz przeciwnie – jedność tę pogłębia i jej służy.

Konstytucja liturgiczna ponadto stwierdza, że „ministranci, lektorzy, komentatorzy i członkowie chóru również spełniają prawdziwą funkcję liturgiczną. Niech więc wykonują swoją posługę z tak szczerą pobożnością i dokładnością [...], należy więc starannie wychować te osoby w duchu liturgii oraz przygotować do odpowiedniego i zgodnego z przepisami wykonywania przypadających każdemu czynności” (KL 29).

Z powyższego wynika, że swoje miejsce i zadania w Kościele mają również ludzie świeccy, którzy zostali „wcieleni przez chrzest w Chrystusa” i stali się „na swój sposób uczestnikami kapłańskiego, prorockiego i królewskiego urzędu Chrystusowego” (KK 31). Wszyscy też ochrzczeni, niezależnie od pełnionych urzędów i posług, z racji chrztu są „równi co do godności i działania, na skutek czego każdy, zgodnie z własną pozycją i zadaniem, współpracuje w budowaniu Ciała Chrystusowego, jakim jest Kościół” (KPK, kan. 208, por. KK 32).

Hierarchiczna cecha Kościoła, który objawia się w zgromadzeniu liturgicznym, ma równocześnie charakter służebny, dlatego wszystkie dary i posługi mają służyć budowaniu Kościoła – Ciała Chrystusowego (por. 1 Kor 12,28). Różnorodność posług w Kościele jest zatem szczególnym darem Ducha Świętego, który sprawia, że Kościół wzrasta jako zgromadzenie i staje się Kościołem – Wspólnotą służebną.

Szczególną posługę w zgromadzeniu pełni kapłan – przewodniczący, w którym również obecny jest Chrystus. Przewodniczący nie powinien wykonywać czynności, które należą do usługujących. Brak służby liturgicznej świadczy o niewłaściwie rozwiniętym życiu liturgicznym w parafii, zwłaszcza kiedy brak odpowiednio przygotowanych lektorów i kantorów (psalterzystów). W trakcie celebracji w zgromadzeniu należy eliminować każdy gest, który wewnętrznie nie jest związany ze spra-



W maju warto by...

PROBOSZCZ PODPOWIADA

w okresie przygotowania do pełnego udziału w liturgii Eucharystii konieczne jest zapoznanie dziecka z Pismem Świętym jako podstawową księgą naszej wiary.

3. Ważne jest kształcenie w dziecku umiejętności doświadczania i rozumienia sensu świętowania, a także ukazywanie niedzieli jako szczególnego dnia w tygodniu.

4. Wprowadzenie do pełnego uczestnictwa w liturgii Eucharystii dokonuje się również poprzez uwrażliwienie dziecka na umiejętność wyrażania Panu Bogu dziękczynienia.

5. Eucharystia jest szkołą miłości bliźniego. Chodzi więc o to, aby dziecko stale ćwiczyło się w polączeniu spotkania eucharystycznego z pragnieniem większego miłowania.

6. Podstawową rzeczą, na którą trzeba zwrócić uwagę, jest ukazywanie dziecku sposobów odkrywania przyjaźni Pana Jezusa wobec człowieka i pozostawiania z Nim w zażyłej przyjaźni

Te wszystkie elementy powinny być przedmiotem troski rodziców.

## UROCYSTOŚĆ NARODZIN ŚW. JANA CHRZCIECIELA

Dobrze by było, aby dzień 24 czerwca stał się dniem chrześcijańskim. Jest to bowiem uroczystość św. Jana Chrzciciela – tego, który Panu Jezusowi udzielił chrztu w Jordanie. W tym dniu każdy mógłby w jakiś sposób wyrazić swoją wdzięczność swoim chrześcijańskim rodzicom.

## LITANIA DO ŚWIĘTEGO JANA CHRZCIECIELA

Kyrie, elejson! Chryste, elejson!  
Kyrie, elejson!

Chryste, usłysz nas!  
Chryste, wysłuchaj nas!

Ojczy z nieba, Boże,  
– zmiłuj się nad nami

wowaną liturgią, zwłaszcza gesty, które rozpraszają, wprowadzają zdenerwowanie, pośpiech lub niepokój uczestników. Każdy gest liturgiczny ma swoją głęboką wymowę i symbolikę, dlatego winien on być czytelnie i poprawnie wykonany. Szczególną uwagę należy zwracać na dbałość o postawę zewnętrzną, na jakość szat liturgicznych, na właściwy wystrój prezbiterium i całego wnętrza świątyni, na odpowiednie oświetlenie i nagłośnienie. Istotnym i bardzo ważnym elementem liturgii będzie również odpowiednio wykonana muzyka organowa oraz śpiew celebransa i całego zgromadzenia.

Odprawiający kapłan – jako przewodniczący – odpowiada za jakość całej celebracji liturgii, a ta zależy przede wszystkim od dobrego przygotowania wszystkich uczestników liturgii. W długofalowym wychowywaniu naszych zgromadzeń liturgicznych należy przewyższać postawę indywidualistyczną, wypielegnowaną przez minione wieki, a polegającą na wyłącznej relacji „ja i Pan Bóg”, a nie „my”. Z teologicznego i antropologicznego punktu widzenia zgromadzenie liturgiczne to wspólnota, w której jest się „dla innych”,

jest się „z innymi”. Chrześcijanin może modlić się sam, natomiast liturgię może celebrować jedynie w łączności z innymi. Dlatego teksty liturgiczne zawsze są wypowiedziane w liczbie mnogiej. Na liturgii jej uczestnicy nie powinni być sobie obcy. W zgromadzeniu liturgicznym „być z innymi” oznacza dzielenie się życiodajnymi darami, to wspólne spożywanie (przyjmowanie) pokarmu słowa, a w uczcie eucharystycznej również Chleba życia i Kielicha zbawienia. Wspólnota liturgiczna jest równocześnie wspólnotą wzajemnej komunikacji międzyludzkiej, a także między człowiekiem i Bogiem. Podstawowym aktem komunikacji jest słowo. Bóg kieruje je do zebranych zwłaszcza poprzez proklamację Ewangelii i czytanie słowa Bożego, a zgromadzeni odpowiadają śpiewami, aklamacjami oraz wypełnionymi treściowo chwilami milczenia.

W podsumowaniu trzeba mocno podkreślić, że o jakość zgromadzenia liturgicznego należy się bardzo troszczyć i oddawać mu najwyższy szacunek, ponieważ w nim mocą Ducha Świętego w sposób rzeczywisty (realny) obecny jest Chrystus, który równocześnie każdego uczestnika uświęca i zbawia. ■



ks. Krzysztof Filipowicz, Warszawa

## Przygotowanie Kościoła na Boską wymianę darów

We Mszy Świętej zwykło się wyróżniać jej dwie podstawowe części, mianowicie: liturgię słowa i liturgię eucharystyczną. Oczywiście, jest to prawda, choć może trochę upraszczająca bogactwo tego, co *Konstytucja o liturgii świętej* Soboru Watykańskiego II nazwała źródłem i szczytem życia chrześcijańskiego. *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego*, idąc w tym względzie za nauką soborową, w numerze 28. stwierdza: „Msza Święta składa się jakby z dwóch części, mianowicie z liturgii słowa i z liturgii eucharystycznej, które tak ściśle łączą się ze sobą, że tworzą jeden akt kultu. Albowiem we Mszy Świętej zostaje zastawiony zarówno stół słowa, jak i Chrystusowego Ciała, z którego wierni czerpią naukę i pokarm. Niektóre zaś obrzędy rozpoczynają i kończą celebrację”. W stwierdzeniu tym można doszukać się sugestii, że oprócz zasadniczych części Mszy Świętej wyróżnia się obrzędy o mniejszym znaczeniu.

Z pewnym rozmysłem użyto tutaj określenia: „o mniejszym znaczeniu”. Zestawianie ze sobą, porów-

nywanie i ocenianie części Mszy Świętej, która stanowi, jak już to zostało zauważone wyżej, jeden akt kultu, jest raczej nie na miejscu i traci niepotrzebną jakąś scholastyczną w pejoratywnym i tendencyjnym tego słowa znaczeniu metodą. Być może obrzędy wstępne, bo o nich tu mowa, nie otrzymały należnego sobie miejsca w refleksji liturgiczno-pastoralnej. A szkoda, gdyż niewątpliwie są doskonałym miejscem na zastosowanie chrześcijańskiej mistagogii odnośnie do gromadzenia się, tworzenia Kościoła i otwarcia na Boską wymianę darów, zachodzącą w każdej Mszy Świętej.

Wzorcowe ordo Mszy Świętej jako obrzędy wstępne poprzedzające liturgię słowa wymienia: wejście, pozdrowienie, akt pokuty, *Kyrie*, hymn *Chwała na wysokości Bogu* i kolektę. *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego* zaznacza, że w niektórych celebracjach, które zgodnie z przepisami ksiąg liturgicznych mogą być łączone z Mszą Świętą, obrzędy wstępne można pominąć bądź sprawować w szczególny sposób (nr 46).

## WEJŚCIE

Msza Święta rozpoczyna się procesją. Po zgromadzeniu się ludu celebrans wraz z usługującymi udaje się do ołtarza. W orszaku procesyjnym idą: lektorzy, akolici, ministranci, kantor i zamykający orszak diakon z celebransem. Księga Ewangelii, o ile jest niesiona w procesji, później kładziona jest na ołtarzu. W pobliżu ołtarza, względnie na nim, umieszczony zostaje również krzyż i świece.

W czasie procesji do ołtarza śpiewa się pieśń na wejście. *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego* zaznacza, że śpiew ten rozpoczyna celebrację, umacnia jedność zgromadzonych, wprowadza ich umysły w przeżywanie misterium okresu liturgicznego lub święta oraz towarzyszy procesji celebransa i usługujących (nr 47). Określony został także sposób wykonania tego śpiewu: na przemian schola i lud albo kantor i lud, albo sam lud, albo sama schola. Tekst wykonywanej pieśni musi być zatwierdzony przez Konferencję Episkopatu. Może być także wykonana antyfony z psalmem zaczerpnięta z *Graduału Rzymskiego* lub *Graduału* zwykłego. Jeżeli nie wykonuje się śpiewu na wejście, wówczas należy wykonać antyfonę podaną w *Mszale*. Recytują ją wierni lub niektórzy z nich albo lektor. W procesyjnym razie wykonuje ją sam celebrans, który może to uczynić w formie wstępnej zachęty (nr 48).

Śpiew na wejście – dawny *introit* – posiada bardzo bogatą historię. Przyjmuje się, że jego początki sięgają liturgii papieskiej z V wieku. Początkowo procesja na wejście odbywała się w milczeniu. Jednak w okresie rozwoju liturgii stacyjnej złagodzona surowość tego obrzędu poprzez śpiew wykonywany na sposób antyfonalny. Wyróżnia się formy proste i rozbudowane. W skład *introitu* wchodziła antyfony, psalm, względnie jego werset, doksologia. W zależności od czasu trwania procesji i architektury budynku antyfonę można było powtarzać nawet po każdym wersecie psalmu. Tekst *introitu* nie zawsze był zaczerpnięty z *Psalterza*, jak na przykład *Requiem* z apokryfu; taki *introit* określano jako *irregularis* w przeciwieństwie do *regularis*, czyli psalmu czy innego tekstu biblijnego. Wiek VIII przyniósł znaczny rozwój procesu muzycznego *introitu*, zahamowany dopiero przez reformę Piusa V. Muzycznemu wzbogaceniu ulegała antyfony kosztem tekstu psalmu do tego stopnia, że ograniczano się do jednego wersetu. Nie bez znaczenia był też zwyczaj umieszczania zakrystii w pobliżu prezbiterium. Muzycznemu wyrafinowaniu nie mogły też sprostać wspólnoty parafialne. W renesansie pojawiły się także kompozycje wielogłosowe *introitów*. Początkowe słowa dawały niekiedy nazwę Mszy dnia: *Requiem*, *Rorate*, *Gaudete*, *Laetare*.

## POZDROWIENIE OŁTARZA I ZGROMADZONEGO LUDU

Pozdrowienie ołtarza dokonuje się przez głęboki ukłon. Następnie celebrans (współcelebrujący) i diakon na znak czci całują ołtarz. Jeżeli podczas danej Mszy stosuje się kadzidło, następuje okadzenie ołtarza i krzyża (OWMR nr 49).

Zwyczaj całowania ołtarza rozpowszechnił się pod koniec IV wieku i przyjmuje się, że odbyło się to pod wpływem zwyczajów pogańskich. Przed pocałunkiem odmawiano krótką modlitwę. Całowano także księgę Ewangelii, a od wieku XII także krucyfik. Pod koniec średniowiecza przyjął się zwyczaj całowania obrazu przedstawiającego ukrzyżowanie, który następnie umieszczano w *mszale* po prefacji. Towarzyszyły temu różne formuły zaczerpnięte z adoracji krzyża w Wielki Piątek. Praktyki te usunął *Mszał Piusa V*.



Synu, Odkupicielu świata, Boże,  
– zmiłuj się nad nami  
Duchu Święty, Boże,  
– zmiłuj się nad nami  
Święta Trójco, Jedyny Boże,  
– zmiłuj się nad nami

Święty Janie Chrzcicielu  
– módl się za nami.  
Wysłanniku Boży,  
Poprzedniku naszego Zbawiciela,  
Głosie wołający na pustyni,  
Zwiastunie prawdy,  
Wskazujący drogę do nieba,  
Światło Proroków,  
Przykładzie męczenników,  
Któryś przed swoim początkiem  
był oznajmiony przez Anioła,  
Któryś otrzymał swoje imię  
z nieba,  
Który poświęciłeś się najdoskonalszej miłości na służbę Jezusa Chrystusa,  
Który przygotowałeś drogę do prawdziwej pokuty,  
Który nawróciłeś przez naukę i przykład niezliczoną liczbę ludzi do Boga,  
Który wypowiedziałeś nieustraszony Herodowi prawdę w oczy,  
Który dla prawdy krew swoją przelałeś,  
O chwalebny patronie i orędowniku przed Bogiem,  
My, grzeszni, ciebie prosimy – wysłuchaj nas.  
Abyś nam łaskę pokuty i poprawy życia uprosić raczył,  
Abyś dla nas pomnożenie wiary, nadziei i miłości uprosić raczył,  
Abyś nam czystość duszy i ciała wyprosić raczył,  
Abyś nam w godzinie śmierci do pomocy i przy sądzie za nami wstawić się raczył,

cd. na s. 11

Ucałowanie ołtarza było i jest oznaką czci i szacunku. Dotyczy to ołtarza jako miejsca ofiary eucharystycznej. Pocałunek ten uważa się również za pozdrowienie samego Chrystusa. Zwyczaj umieszczania w mensie (portatylu) relikwii pociągał za sobą także oddanie im czci. Odczytywano to jako wejście w kontakt z Kościołem triumfującym, walczącym i cierpiącym. Z biegiem czasu zwielokrotniano liczbę tych pocałunków.

Okadzenie ołtarza, krzyża, a w okresie wielkanocnym i paschału jest zwyczajem fakultatywnym. I chociaż może być stosowane we wszystkich formach Mszy, zwyczajowo stosuje się je podczas uroczystych celebracji. Zwyczaj ten, podobnie jak pocałunek, stosowany był bardzo szeroko w pogaństwie. Kult chrześcijański przez długi czas dystansował się od tego zwyczaju. W mentalności pogańskiej kadzidlany dym był poniekąd materializacją bóstwa. Nie bez znaczenia był fakt, że spalanie kadzidła przed posągami bóstw czy władców przez chrześcijan traktowano jako wyparcie się wiary. Kadzidła używano także w ceremoniale dworskim. W kulcie chrześcijańskim kadzidło pojawia się od IV wieku przeważnie na Wschodzie. Na Zachodzie pojawia się ono później, w liturgii papieskiej, a następnie rozpowszechnia się w czasach karolińskich, aby przybrać na sile po wyprawach krzyżowych.

Okadzenie pozostaje niezmiennie gestem uczczenia Chrystusa w symbolu ołtarza, aczkolwiek symbolika kadzidła jest o wiele bogatsza: znak oczyszczenia, rozgrzeszenia, ofiary, uwielbienia. W obecnej liturgii sugerowana jest pewna prostota w posługiwaniu się kadzidłem, chociaż zwraca się uwagę na bogate znaczenie biblijne kadzidła, tendencje ekumeniczne – kadzidło używane jest obficie w chrześcijaństwie wschodnim – i podkreśla się walory terapeutyczne: kadzidło jest jednym z elementów tworzenia święta, radości, wprowadza w świat pozazmysłowy.

Po uczczeniu ołtarza celebrans udaje się na miejsce przewodniczenia i z całym zgromadzeniem wykonuje znak krzyża. Jest to krótkie wyznanie wiary, przypominające, że źródłem zbawienia jest krzyż i że z przebitego boku Chrystusa na krzyżu zrodził się Kościół. Jednocześnie znak krzyża zawsze nawiązywał do chrztu.

Formuły pozdrowienia zawarte w Mszale pochodzą z Pisma Świętego. Celebrans uznaje w zgromadzonych Lud Boży i aktywną obecność Boga między nimi. Odpowiedź: *I z duchem twoim* w rozumieniu nastęrcza pewne trudności. Niezależnie od semickiego charakteru tego wyrażenia, wolno ją interpretować w duchu charyzmy kapłańskiego urzędu. Zgromadzona wspólnota uznawałaby tym samym w kapłanie człowieka, który otrzymał Ducha Bożego do prze-

wodniczenia liturgii i jednocześnie pozostaje dla nich przedstawicielem Kościoła.

Warto zwrócić uwagę na pewien charakterystyczny porządek: najpierw czci doznaje ołtarz, co jest swoistym wyrazem postawy wobec misterium tremendum i fascinans, a następnie zostają pozdrowieni wierni jako zgromadzeni w sakralnym czasie i miejscu i przez to poddani działaniu Boga. Słowom pozdrowienia towarzyszy wspólnototwórczy gest rozkładanych rąk.

**Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego** w nr. 50. przewiduje możliwość wprowadzenia w treść Mszy danego dnia. Wprowadzenia dokonuje celebrans, diakon bądź ktoś z uczestniczących w liturgii. Zwraca się uwagę na to, aby wprowadzenie do Mszy Świętej było bardzo krótkie, proste, komunikatywne, o charakterze osobowym i dostosowane do wspólnoty. W pewnym sensie funkcja wprowadzenia podobna jest do śpiewu na wejście.

## AKT POKUTY

Integralną częścią obrzędów wstępnych jest akt pokuty. Można go jednak opuścić, gdy celebrację poprzedza inne działanie liturgiczne, na przykład procesja. Akt pokuty wyraża pojednanie z braćmi i Bogiem. I chociaż można zauważać w nim przebaczące walory Eucharystii, to nie zastępuje on pojednania sakramentalnego. Akt pokuty stanowi spowiedź powszechna lub podobna formuła. Składa się on z zachęty, chwili refleksji i rachunku sumienia, wyznania win i prośby o przebaczenie, czyli absolucji. Akt pokuty może mieć cztery formy: *Spowiadam się...*, formę dialogowaną, tropowane *Kyrie, eleison*, aspersję.

*Spowiadam się...*, czyli *Confiteor*, znane było na Wschodzie już na przełomie VI i VII wieku, a upowszechniło się dzięki liturgii frankońskiej. Z biegiem czasu rozbudowywano wyznanie win, przywoływano świętych, zwłaszcza Maryję i patronów. Recytacja odbywała się w głębokim pochyleniu, nawet na klęcząco, a przy wymawianiu słów: „moja wina” uderzano się w piersi. Liczba pojedyncza podkreślała osobisty charakter przyznania się do win. Po *Confiteor* następuje absolucja: „Niech się zmiłuje”, czyli *Misereatur*.

Forma dialogowana wyznania win składa się z wersetów biblijnych Jł 2,17 i Ps 85,8, po czym następuje absolucja.

Trzecia forma, czyli tak zwane tropy, istnieje w postaci litanii ograniczonej do trzech wezwań – *Kyrie*. Skierowana jest ona do Chrystusa i posiada elementy uwielbienia. Oprócz zawartych przykładów w Mszale można tworzyć nowe, biorąc pod uwagę teksty liturgiczne danego dnia. Obrzęd kończy się absolucją.

Czwartą formą aktu pokuty jest aspersja, czyli pokropienie pobłogosławioną wodą. Ma ona zasto-

sowanie w Mszach niedzielnych i ze względu na jej związek ze chrztem, zalecana jest zwłaszcza w okresie wielkanocnym. Zwyczaj kropienia pobłogosławioną wodą pojawia się w VI wieku, praktykowany i rozpowszechniany w klasztorach, szczególnie rozwinął się w zachodniej i północnej Europie.

## PANIE, ZMIŁUJ SIĘ NAD NAMI

Po akcie pokuty następuje aklamacja *Panie, zmiłuj się nad nami*, czyli *Kyrie, eleison*. Aklamację pomija się, jeżeli użyto formy tropowanej lub aspersji. *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego* określa tę aklamację jako śpiew, w którym wierni oddają cześć Panu i błagają Go o miłosierdzie. Z zasady *Kyrie, eleison* wykonywane jest przez wszystkich (nr 52).

Historia liturgii wskazuje, że aklamację tę znały i szeroko stosowały społeczność pogańskie w stosunku do bóstw i władców. Posiadały one jednocześnie charakter pochwalny, powitalny, tryumfalny, ale łączono je także z prośbą. W Kościele aklamacja ta upowszechnia się od V wieku, w VIII wieku jej używanie bardzo precyzyjnie zaczynają określać rubryki. *Kyrie, eleison* otrzymuje także bardzo bogatą i wyrafinowaną oprawę muzyczną, w renesansie także polifoniczną. Praktyki te, jak i liczne tropy *Kyrie* usunął Pius V. Do dziś miejsce aklamacji *Kyrie, eleison* w Mszy Świętej nie znalazło dostatecznego wyjaśnienia. Zwracano uwagę na uwielbienie Zmartwychwstałego i Jego zwycięstwo nad grzechem, czasem przeważał element deprekacyjny; dziewięciokrotnym wezwaniem *Kyrie* nawiązywano do chórów anielskich i eschatycznego wymiaru Eucharystii, innym razem nawiązywano do dramatu pasyjnego!

## CHWAŁA NA WYSOKOŚCI BOGU

Są to pierwsze słowa starożytnego hymnu kościelnego, zwanego po prostu *Gloria*. Nosi on także nazwę hymnu anielskiego od pierwszych słów aniołów w Łukaszej relacji o narodzeniu Chrystusa (Łk 2,14). *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego* nie pozwala zastępować tego hymnu innym tekstem. Rozpoczyna go kapłan, schola lub kantor i śpiewany jest przez wszystkich, scholę lub na przemian. Jeśli się go nie śpiewa, należy go recytować. Hymn wykonuje się w niedzielę poza okresem Adwentu i Wielkiego Postu, w uroczystości, święta i szczególnie uroczyste celebry (nr 53).

Hymn *Gloria in excelsis* posiada kilka wersji. Najstarsza pochodzi z IV wieku. Skomponowano go, naśladując kantyki nowotestamentalne. Początkowo miał on zastosowanie jedynie w Mszy na Boże Narodzenie. Od VI wieku znajduje zastosowanie w innych okresach liturgicznych, następuje proces silnego wzbogacenia pod względem muzycznym, zatrzymany przez Piusa V. Hymn jednocześnie uwielbia Boga i zawiera elementy błagalne, przez co bardzo dobrze koreluje z poprzednim obrzędem – aklamacją *Kyrie*.

## KOLEKTA

Ostatnim elementem obrzędów wstępnych Mszy Świętej jest kolekta. Ma ona następujący przebieg: przewodniczący wzywa wiernych: „Módlmy się”, następuje milczenie przeznaczone na uświadomienie sobie obecności Boga, indywidualną modlitwę celebransa i wiernych, dalej następuje tekst modlitwy zanoszonej przez celebransa w imieniu zgromadzonych do Boga bądź Jezusa Chrystusa, co wierni afirmują odpowiedzią: „Amen”. Kolekta została prawdopodobnie wprowadzona za czasów Leona Wielkiego. Miała



Baranku Boży, który gładzi grzechy świata,  
– przepuść nam, Panie.

Baranku Boży, który gładzi grzechy świata,  
– wysłuchaj nas, Panie.

Baranku Boży, który gładzi grzechy świata,  
– zmiłuj się nad, nami.

Módl się za nami, święty Janie Chrzycielu.

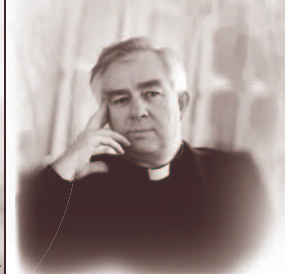
*Abymy się stali godnymi obietnic Chrystusowych.*

Módlmy się: Boże, Ty powolałeś świętego Jana Chrzyciela, aby przygotował Twój lud na przyjście Chrystusa Pana, udziel Twojemu Kościołowi daru radości w Duchu Świętym i skieruj dusze wszystkich wiernych na drogę zbawienia i pokoju. Przez Chrystusa, Pana naszego. Amen.

## WAKACJE

Nawet tak bardzo starającym się być blisko Boga katolikom, jak mieszkańcy Parafii (...), nietawo żyć według norm ewangelicznych. Oby podczas wakacji udało się nam wypełnić doskonale to jedno wskazanie, które Chrystus skierował do swoich uczniów: „Pójdźcie [...] i wypocznijcie nieco”. Życząc udanego wypoczynku!

ks. Leszek Slipek, Warszawa



ona wyrażać charakter roku liturgicznego, inspirować do odpowiedzi Bogu, proklamować dzieła Boże. Za pośrednictwem słów kapłana zanosi ona prośby do Boga przez Chrystusa w Duchu Świętym i w pewnym sensie zbiera w nadrzędną całość to, co dokonano się dotychczas w obrzędach wstępnych. Kolekta może posiadać mniej lub bardziej rozbudowaną inwokację: wieczny, wszechmogący, najłaskawszy. Posiada charakter anamnetyczny, przez co łączy przeszłość z teraźniejszością i ożywia nadzieję zgromadzonych na wysłuchanie zanoszonych prośb. Te natomiast związane są z tajemnicą dnia i dziełami Bożymi wspomnianymi w anamnezie. Kolekta kończy się trynitarną konkluzją. *Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego* przewiduje trzy zakończenia w zależności od tego, w jaki sposób i do kogo skierowana jest kolekta. We Mszy Świętej zawsze odmawia się tylko jedną kolektę (nr 54). Kolekcie towarzyszy znany z wczesnochrześcijańskiej sztuki gest podniesionych rąk – gest oranta.

Historia liturgii wskazuje, że z gestem tym związane było zwrócenie się ku wschodowi, w czym upatrywano związków ze zmartwychwstaniem i Paruzją.

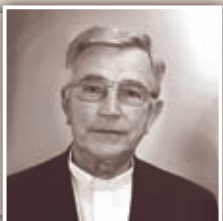
Obrzędy wstępne Mszy Świętej oprócz wspomnianych wcześniej celów teologiczno-liturgiczno-pastoralnych zakładają także poznanie się, poczucie jedności, konieczność współdziałania i uznania obecności drugiej osoby, czyli spełniają funkcje psychologiczne. Rzecz jasna, cel teologiczny jest tutaj nadrzędny: świadomość bycia Kościołem, który gromadzi się wokół Chrystusa i z Chrystusem mocą Ducha Świętego. Budowaniu tej świadomości służą śpiew na wejście, obrzędy pozdrowienia, akt pokuty, aklamacja *Kyrie* i hymn *Gloria*, aby znaleźć swe zwieńczenie poprzez przedłożenie Bogu prośb w kolekcie. ■

#### LITERATURA:

*Ogólne wprowadzenie do Mszału Rzymskiego*. Poznań 2004.  
B. Nadolski, *Liturgia IV. Eucharystia*. Poznań 1992.  
A. J. Nowowiejski, *Msza Święta*. Warszawa 2001.

## Pan z wami - więcej niż pozdrowienie

ks. Bogusław Nadolski SChr, Poznań



Ucałowawszy ołtarz, celebrans zajmuje miejsce przewodniczenia i pozdrawia zgromadzonych. Pozdrowienie należy do pierwotnych form spotkania – tylko człowiek jako osoba może pozdrawiać i na pozdrowienie odpowiadać. Pozdrowienie zawsze wyraża szacunek i uznanie, zawsze łączy ludzi ze sobą. W języku łacińskim pozdrowienie oddane jest przez wyraz: *salutatio*. Tkwi w nim słowo *salus*, to znaczy: *zbawienie, szczęście, ratunek*. Zatem pozdrowienie jest daleko głębszym aktem, niż tylko podkreślenie znajomości czy pokrewieństwa. W języku hebrajskim odpowiednikiem pozdrowienia jest *barach*, co oznacza *błogosławić*. Inna forma nie była znana, ale język grecki stosuje słowo, które znaczy *uścisnąć*.

Gest celebransa w połączeniu ze słowami pozdrowienia posiada o wiele głębsze znaczenie niż przypuszczamy. Słowa pozdrowienia wyjęte są z Pisma Świętego. Boos pozdrowił zniwiarzy: „Niech Jahwe [Pan] będzie z wami!” (Rt 2,4). W pozdrowieniu celebransa Panem jest Zmartwychwstały Jezus, zapewniający nas: „A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata” (Mt 28,20), ale także obiecujący: „Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18,20). To chryzologiczne znaczenie posiadają także inne formuły pozdrowienia przewidziane w Mszale.

Wypowiedziane słowa pozdrowienia to nie zwykłe przywitanie się: „Dzień dobry” czy swoiste podanie ręki. Słowa i towarzyszący im gest potwierdza naszą przynależność do Kościoła. Zmartwychwstały Chrystus przychodzi do swoich uczniów, jest pomiędzy nami, z nami, pośrodku nas. Uczestnicy liturgii w wyniku tej obecności nie stanowią już więcej prostego zebrania, mitingu zwołanego nawet w poważnym i pobożnym celu. Stają się zgromadzeniem liturgicznym, są Kościołem, częścią Ciała Chrystusa. Lud zebrany jest nosicielem obecności zbawiającego Boga.

Pozdrowienie stanowi wydarzenie, ekspresję faktu, a równocześnie życzenie wlewające nadzieję, ■

że ta obecność Zmartwychwstałego będzie owocna, kształtująca życie.

Teologiczna głębia pozdrowienia nie dopuszcza jakiegos chłodu. Wręcz przeciwnie – zgromadzenie jest pozdrawiane z szacunkiem, ponieważ jest kochane. To jest pierwszy dialog, starszy niż pieśń na wejście, i najbardziej uniwersalny w obrzędach wstępnych. Wspomina o nim św. Augustyn w *Prawie Bożym* (22,8,22). Pozdrowienie i odpowiedź ludu Bożego manifestują misterium Kościoła – świętego zwołania (OWMR 50). Biskup i prezbiter „z godnością, ale i z pokorą służy Bogu i ludowi”, przypomina *Konstytucja o Liturgii świętej* w art. 50. Na pozdrowienie odpowiadamy: „I z duchem twoim” świadomi, że nie chodzi tu o osobę, o duszę, ducha konkretnego celebransa, lecz o Ducha Świętego, który został mu dany w święceniach, na mocy których działa w imieniu Chrystusa, uobecnia Jego działanie w konkretnej wspólnotce. Silnie to podkreślił Jan Chryzostom w tekście na Zesłanie Ducha Świętego: „Gdyby nie było Ducha Świętego, nie byłoby w Kościele pasterzy i nauczycieli, bo i tych ustanawia Duch Święty, jak mówi Paweł: «Nad którą (trzędą) Duch Święty ustanowił was pasterzami i biskupami» (Dz 20,28)”.

Odpowiedź: „I z duchem twoim” odnosi się właśnie do Ducha Świętego, który przez sakrament święceń został dany kapłanowi, aby mógł działać w imieniu Chrystusa. Ten wstępny dialog warunkuje w pewnym stopniu dalsze uczestnictwo w Eucharystii widziane w duchu wiary i poddane inspiracjom Ducha Bożego.

W odpowiedzi zawiera się także nasze przekonanie, że chcemy iść za wskazaniem celebransa.

Zwykła kultura wymaga, aby pozdrowienie nie pozostawało bez odpowiedzi; to jest podstawowe *savoir vivre* liturgii. Tym więcej że pozdrowienie i odpowiedź nie są fazami pozdrowienia, ale stanowią dynamiczną aktywność Ducha Bożego. Jako zgromadzenie liturgiczne, jako włączeni w Jezusa Chrystusa, inaczej patrzymy na siebie na wzajem. Budowana od wyjścia z domu wspólnota konkretyzuje się. Chcemy kierować się poetyką serca i poetyką spojrzenia, które wynikają z wiary. A serce w Biblii – to mniej uczucia, a raczej wewnętrzne postanowienia, decyzje, to „miejsce” dyspozycyjności, otwartości względem Boga i drugiego człowieka, rezygnacja z sądów a priori, odrzucenie wszelkiej dyskryminacji, stanięcie na drodze razem z innymi. Pan jest dla wszystkich ten sam, bogaty względem wszystkich swoich czciciel bez różnicy (por. Rz 10,12).

Serce jest światłem, lampą dla ciała (Mt 6,22), która widzi i patrzy na innych z pominięciem hipokryzji, bo ta widzi źdźbło w oku brata, a belki w swoim oku nie dostrzega (Mt 7,5).

Stwierdzenie o tak wielkiej randze gestu i słów pozdrowienia nie jest pobożną interpretacją. Istnieje wypracowane w rzeczywistości międzyjęzykowej określenie tego typu gestów. Mówi się o geście, że jest *illokutorywny*. Na mocy wypowiedzianego słowa dokonuje się misterijna obecność pewnych aktów. Właśnie liturgia jest takim czynem, językiem czynu, językiem akcji, działania. Działanie zmierza do komunikacji, związku, relacji między Bogiem i ludźmi. We wszystkich sakramentach odnajdziemy to prawo: gest-ryt-słowo-zaistnienie rzeczywistości zbawczej w mocy Ducha Świętego. Kościół katolicki nie używa liturgii, on jest liturgią, w niej dokonuje się uświęcenie ludzi i uwielbienie Boga. Ale zasada ta ma zastosowanie nie tylko w odniesieniu do rytów sakramentalnych. Gest w liturgii należy do działań Kościoła (*opus operantis Ecclesiae*), one zanurzają w Tego, który jest obecny w Misterium.

Celebrans działający w imieniu Jezusa Chrystusa wykonuje gest ogarniający, „obejmujący” z miłością i życzliwością wszystkich zgromadzonych. To ciepło powinno być wręcz wyczuwalne w sposobie wypowiedziania słów pozdrowienia, tym więcej w geście, który wyprzedza słowa.

Pozdrowienie poprzedzone jest uczynieniem znaku krzyża dla podkreślenia, że podejmujemy działanie, które poprzez krzyż bierze swój początek w Bogu Trójjedynym; działania dokonywać się będzie w mocy Trójcy Świętej, w tej mocy, w którą zostaliśmy zanurzeni w sakramencie chrztu świętego.

Po pozdrowieniu prawodawca sugeruje, że „może nastąpić, i to w bardzo krótkich słowach, wprowadzenie wiernych w treść Mszy Świętej danego dnia” (OWMR 50). Na podkreślenie zasługują użyte przez prawodawcę słowa: *może* – wprowadzenie można więc pominąć, zwłaszcza gdy uczestnicy liturgii należą do grupy pogłębianych religijnie. *W bardzo krótkich słowach* – poszerzenie wprowadzenia jest niepedagogiczne, żaden człowiek w życiu codziennym po pozdrowieniu nie zamienia się w mówcę przypominającego, co należy czynić. Przemówienia papieskie czy wypowiedzi przedstawicieli Kongregacji ds. Liturgii i Sakramentów przypominają o tej „krótkości”. Nawet podane w Mszale zwięzłe życiorysy świętych nie są przeznaczone do odczytywania wiernym, lecz dla orientacji celebransa, do ewentualnego wykorzystania we wprowadzeniu. *W treść Mszy dnia* – wprowadzenie nie jest częścią liturgii słowa ani wyluszczeniem treści czytań (od tego jest komentarz przed czytaniem i homilia). W tym wypadku chodzi o mistagogiczne wprowadzenie, podkreślające szczególność danej Eucharystii, zachęcające do polecenia się wstawianictwu danego świętego/świętej (święto, wspomnienie) czy podkreślające charakter danego dnia. Wprowadzenie promuje udział wiernych w Eucharystii. ■



Fot.: Eluta Szmigiel-Smierczalska





Kł. Krzysztof Porosło, Kraków

# Sław języku Tajemnicę Ciała i Najdroższej Krwi

Tymi słowami rozpoczyna się hymn Liturgii Godzin uroczystości Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa, którego autorstwo przypisywane jest św. Tomaszowi z Akwinu. Skąd jednak wzięła się w Kościele ta uroczystość, jak wygląda jej obchód, jakie ma dla nas znaczenie?

## POWSTANIE UROCZYŚCIOŚCI

Na powstanie święta Bożego Ciała złożyło się wiele okoliczności. Wierni, którzy w średniowieczu rzadko przystępowali do Komunii Świętej, pragnęli oglądać (adorować) Hostię, którą zaczęto wystawiać w monstrancjach. Do liturgii zostało wprowadzone podniesienie Hostii i kielicha. W tym czasie pojawiły się herezje negujące realną obecność Chrystusa w Eucharystii, co Kościół musiał skutecznie potępić. Jednak najważniejszym wydarzeniem były wizje bł. Julianny z Retine (koło Liège) żyjącej w XIII wieku. Miała ona ujrzeć jasną tarczę księżycą z ciemną plamą, która – zgodnie z zasłyszonymi przy tym słowami – miała oznaczać brak w Kościele święta szczególnie oddającego część Najświętszej Eucharystii. Komisja teologiczna, w skład której wchodził także Jakub Pantaleone (późniejszy papież Urban IV), stwierdziła, że takie święto nie sprzeciwia się prawdom wiary, a wręcz przeciwnie, dopełnia kult Eucharystii w Kościele. W 1246 roku ustanowiono święto Bożego Ciała, które pierwotnie odnosiło się tylko i wyłącznie do diecezji Liège, a które było obchodzone w czwartek po uroczystości Trójcy Świętej. Kiedy Jakub Pantaleone został papieżem, jako Urban IV bullą *Transiturus de hoc Mundo* ustanowił dla całego Kościoła uroczystość Najświętszego Ciała Pana naszego Jezusa Chrystusa. Celem tego święta było przeproszenie za zniewagę Najświętszego Sakramentu, przeciwstawienie się herezjom oraz uczczenie ustanowienia Eucharystii.

Oczywiście, święto nie rozpowszechniło się w Kościele od razu, ale już od XIV wieku było obchodzone we Francji, Niemczech, Hiszpanii i w Polsce. Boże Ciała w Polsce obchodzone po raz pierwszy w diecezji krakowskiej w 1320 roku. Dopiero 100 lat później święto obowiązywało we wszystkich diecezjach pol-

skich. Od XV wieku uroczystości towarzyszyła jedna procesja eucharystyczna w mieście.

Ułożenie oficjum (formularz mszalny i Liturgia Godzin) tej uroczystości wiązano z osobą św. Tomasza z Akwinu, nie jest to jednak pewne. Najprawdopodobniejsze jest jego autorstwo sekwencji *Lauda Sion*, która nie została włączona do nowego Mszału. Formularz z Mszału potrydenckiego został przeniesiony do Mszału Pawła VI z 1970 roku, jednak została zmieniona nazwa święta na: uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa (*Sanctissimi Corporis et Sanguinis Christi sollemnitatis*).

## PROCESJA

Procesja eucharystyczna w Boże Ciała jest nieco późniejsza niż samo święto. Nie od razu jedno wiązano z drugim. Dopiero w XIV wieku procesje spotykamy w Niemczech, Anglii, Francji, Włoszech, a potem i w Polsce. Na powstanie procesji eucharystycznych złożyło się kilka czynników. Procesje białe stały się w średniowieczu główną formą wyrażania wiary, a ich znaczenie wzrosło po włączeniu do nich obnoszenia *Sanctissimum* w monstrancji. Wcześniej noszono głównie relikwie świętych, które publicznie ukazywano. W pierwszych procesjach Bożego Ciała Hostię noszono w relikwiarzach, gdyż uważano ją za najważniejszą relikwię. Na powstanie procesji eucharystycznych miał także wpływ rozwój formy zanoszenia Hostii do chorych, kiedy kapłanowi zaczęły towarzyszyć grupy wiernych. Ponadto wierni pragnęli oglądać Hostię, aby wyrazić swoją pobożność, stąd powstanie monstrancji i tej formy adoracji Najświętszego Sakramentu.

Pierwsza procesja odbyła się w Kolonii w 1277 roku. Poprzedziła ona sumę, która była odprawiana przy wystawionym Najświętszym Sakramencie, czego dzisiaj nie można robić. Warto zaznaczyć, że pierwsze procesje miały charakter błagalny, były formą zadośćuczynienia za grzechy i zniewagi wobec Eucharystii. Jednak w okresie Reformacji błagalny charakter święta zszedł na drugi plan, zaś na czoło wysunęło się publiczne wyznanie wiary w realną obecność Chrystusa w Eucharystii, a procesja nabrała charakteru radosnej,

tryumfalnej i wzniosłej uroczystości. Wierni nosili świece, muzycy dęli w trąby, noszono chorągwie, zaś dzieci sypały kwiaty.

Ważnym elementem procesji rozwijającej się w wersji niemieckiej były modlitwy przy czterech ołtarzach, tak zwane *statio*, symbolizujących cztery strony świata. Przy każdym z nich odczytywano początek poszczególnych Ewangelii, jako formę błogosławieństwa. Jednak z czasem nałożono na nią formę rzymską, gdzie przy każdej *statio* dołączono błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem, co pozostało do dnia dzisiejszego. Obecnie przy każdym ołtarzu czyta się fragmenty czterech Ewangelii związane tematycznie z Eucharystią: ofiara (Mt 26,17-19.26-29), uczta i pokarm duszy (Mk 8,1-9), sakrament miłości i nieśmiertelności (Łk 14,16-24) oraz sakrament zjednoczenia (J 15,5-11). Błogosławieństwa udziela się albo przy każdym ołtarzu, albo dopiero na zakończenie procesji.

W Polsce w XIV wieku we Wrocławiu organizowano tylko jedną procesję, do której dołączały się inne parafie, ale zawsze z własną monstrancją. Dopiero od XVI wieku, zgodnie z rzymskim zwyczajem, zaczęto nosić tylko jedną monstrancję. Śpiew Ewangelii przy czterech ołtarzach pojawił się w diecezji plockiej około 1430 roku, a w XVI wieku we wszystkich pozostałych diecezjach. Uroczystość Bożego Ciała w religijności polskiej nabrała bardzo dużego znaczenia. W swoim rozwoju historycznym wiązała się ona coraz bardziej z prostą pobożnością ludową. Wierni w radosny sposób mogli zmanifestować swoją wiarę. Szczególnego znaczenia uroczystość ta nabrała w czasie niewoli (zaborcy, komunizm), kiedy stała się formą wyrazu wiary

zwalczanej i zakazywanej, a także potwierdzeniem tożsamości narodowej.

## TAJEMNICA OBECNOŚCI...

Po Soborze Watykańskim II w czasie Eucharystii w uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa czyta się Ewangelię odpowiednio do roku A, B, C. W każdym roku podkreślany jest inny wymiar Eucharystii: Eucharystia pokarmem i napojem (J 6,51-58 – rok A), Ciała i Krew Chrystusa są Nowym Przymierzem w Chrystusie (Mk 14,12-16.22-26 – rok B), Eucharystia – Ofiara Nowego Przymierza (Łk 9,11b-17 – rok C). Tajemnica Ofiary i Przymierza w Ciele i Krwi Chrystusa uobecnia się każdego dnia w Eucharystii.

Dlatego też w uroczystość Bożego Ciała trzeba widzieć przede wszystkim wymiar pamiętki tego zbawczego wydarzenia. Najważniejsze tego dnia jest przystąpienie do Eucharystii z czystym sercem, włączenie się w tę Najświętszą Ucztę i przyjęcie w Komunii Świętej Chrystusa ukrytego pod postaciami chleba i wina. Wraz Nim „wyruszymy wtedy w procesji na ulice i place miast, które zamieniają się w potężne i wspaniałe świątynie Boga” – jak to wyraził kiedyś ks. Jerzy Grzeškowiak. Doskonale tę tajemnicę Bożej obecności uchwycił wybitny polski poeta Cyprian Kamil Norwid:

*A pod onym baldachimem  
najświętsza z dotykanych i niedotykalnych  
na świecie rzeczy i istot,  
krszyna obecności Bożej,  
szła...*

Organizatorzy:

liturgiczne   Dominikański Ośrodek Liturgiczny 

**II Rekolekcje Liturgiczne**

**Teologia żyjąca w liturgii**

4-6 września 2009, Bystra

Szczegółowe informacje: [www.mf.liturgia.org.pl](http://www.mf.liturgia.org.pl)

Patronat medialny:

niedziela   OPOKA  miesięcznik katolicki list

włdrodze  MIZA ŚWIĘTA  oltarz.pl  q101124  księgarńia religijna

# Bierzcie i jedzcie z tego WSZYSCY...

DUCHOWOŚĆ  
EUCHARYSTYCZNA

ks. Bogusław Kozioł SChr, Poznań



Praktycznie wszystkie dokumenty Kościoła, które dotyczą i omawiają zagadnienia eucharystyczne, zachęcają również do owocnego przeżywania Najświętszej Ofiary. Teologia dogmatyczna mówi, że sakramenty, a zatem i Eucharystia, są ważne i skuteczne *ex opere operato* (przez sam fakt spełnienia czynności), czyli niezależnie od wiary szafarza czy też przyjmującego. Jednak rozpatrując owocność danego sakramentu, teolodzy stwierdzają, że wielką rolę odgrywa tutaj usposobienie przyjmującego (por. KKK 1128). W przypadku Eucharystii, aby móc ją owocnie przeżyć, od wierzących wymaga się z jednej strony właściwego zrozumienia struktury Mszy Świętej, a z drugiej – pełnego włączenia się w Ofiarę Chrystusa poprzez Komunię Świętą. W niniejszym artykule pochylimy się nad zagadnieniami związanymi właśnie z przyjmowaniem Komunii Świętej.

który polega na tym, że po komunii kapłana wierni przyjmują Ciało Pańskie z tej samej ofiary” (KL 55).

W kontekście powyższych rozważań warto poczynić refleksję, czy rzeczywiście każda Najświętsza Ofiara jest przeżywana przez wiernych w pełni, to znaczy połączona z przyjęciem Komunii Świętej. Wydaje się bowiem, że wielu z tych, którzy oczywiście nie mają przeszkód w postaci grzechu ciężkiego, spełnia to Chrystusowe polecenie tylko połowicznie. Na pytanie: dlaczego tak wielu z wiernych nie odpowiada na to wezwanie i nie przystępuje do Stołu Pańskiego, jeden z duszpasterzy próbuje wytłumaczyć ten problem. „Większość prawdopodobnie ze zwykłej obojętności i beźmyślności: w zasadzie jest im wszystko jedno, chcą tylko spełnić niedzielny obowiązek przy minimum wysiłku. Inni powstrzymują się ze strachu, że popelnia świętokradztwo i przyjmą Komunię w stanie



Fot.: Katarzyna Artymiak

Chrystus podczas Ostatniej Wieczerzy, wypowiadając słowa do Apostołów: „Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało Moje” (Mt 26,26), czytelnie wskazał na postawę, jaką powinni przyjąć wierzący podczas każdej Mszy Świętej. Pan Jezus nie użył bowiem zwrotu „bierzcie i patrzcie”, „bierzcie i trwajcie” czy też jeszcze innych słów. Fakt ten wskazuje jednoznacznie, że to, co zostaje złożone w ofierze Bogu, to znaczy Chrystus pod postaciami chleba i wina, jest równocześnie pokarmem dla tych, którzy uczestniczą w Najświętszej Ofierze. Oczywiście, jest również możliwe komunikowanie poza obrzędem Mszy Świętej, jednak – jak mówi Sobór Watykański II – „zaleca się usilnie ów doskonalszy sposób uczestniczenia we Mszy św.,

grzechu. Jeszcze inni czują się niegodni i w imię pokory nie chcą przyjąć Jezusa do serca. Każda z tych postaw i obaw jest w większości przypadków niezasadniona i jakby na wyrost” (refleksja ks. M. Pohla, [www.opiekun.kalisz.pl](http://www.opiekun.kalisz.pl)). Należy więc dołożyć wszelkich starań, aby wierni przeżywali Eucharystię w pełni, bo takie usposobienie, jak zostało zauważone na wstępie, może zrodzić błogosławione owoce na drodze rozwoju zdrowej i głębokiej duchowości.

Mistrzowie życia duchowego wskazują między innymi na osiem skutków przyjmowania Komunii Świętej. Są to: zjednoczenie z Chrystusem; zjednoczenie z Trójcą Świętą; stworzenie wspólnoty wiary z innymi; pomnożenie łaski uświęcającej; wzrost

miłości; zgładzenie grzechów; zacerpnięcie ze źródeł mocy; spotkanie z Chrystusem (por. A. Słomkowski, *Teologia życia duchowego w świetle Soboru Watykańskiego II*. Ząbki 2000, s. 249-252). Różni teolodzy wymieniają jeszcze inne owoce Komunii Eucharystycznej. Komunię Świętą nazywają oni pokarmem duszy, chlebem niebieskim, lekarstwem na nieśmiertelność, formą przeżywania Boga w człowieku i człowieka w Bogu czy też mistycznymi zaślubinami duszy z Bogiem (por. M. Figura, *Eucharystia*. w: *Leksykon mistyki*. red. P. Dintelbacher. tłum. B. Widła. Warszawa 2002, s. 76). Choćby z tych nazw można zarysować bardzo konkretne działania, które sprawia Komunia Eucharystyczna. Tylko pobieżna analiza wymienionych powyżej owoców wskazuje nam, jak wielkim Darem jest Komunia Święta dla człowieka. W niej udziela się wiernym bez reszty i całkowicie sam Jezus Chrystus, z całym bogactwem swoich łask i darów. Rzeczywiście spełniają się wówczas słowa jednej z piosenek religijnych, tak zresztą ochoczo śpiewanej podczas uroczystości pierwszokomunijnych: „Niebo jest w sercu mym”. A zatem Komunia Święta należy do tych momentów Mszy Świętej, których dogłębne zrozumienie wydaje się wprost niemożliwe. Św. siostra Faustyna Kowalska napisała, że „gdyby aniołowie mogli zazdrościć [ludziom], to by to czynili w odniesieniu do dwóch rzeczy: przyjmowania Komunii Świętej i cierpienia” (*Dzienniczek*, 1806).

Zadziwiającą rzeczą jest więc fakt, że praktyka częstej Komunii Świętej tak szybko została zmarginalizowana. W pierwotnym Kościele Komunia Święta wiernych łączyła się zawsze z Komunią prezbitera celebrującego Eucharystię. Zwyczaj ten trwał praktycznie do IV wieku. W tym też wieku Komunię Świętą starano się przyjmować nawet codziennie. Świadczy o tym życie św. Melanii Młodszej (383-439) czy też praktyka życia św. Augustyna (354-430). Jednak stosunkowo szybko zanika ten zwyczaj przyjmowania Komunii Świętej przez wszystkich, którzy uczestniczą we Mszy Świętej. To nowe zjawisko jest do tego stopnia powszechne, że św. Ambroży (354-397) skarży się, iż wierni powstrzymują się od codziennej Komunii Świętej i zadowalają się przyjęciem tego wielkiego Daru tylko raz na rok (por. A. Słomkowski, *dz. cyt.*, s. 252-254). Potem, jak pokazała to historia, trzeba było długich wieków, aby dopiero papież Pius XI w 1905 roku dekretem

*Sacra Tridentina Synodus* przywrócił praktykowanie codziennej Komunii Świętej. A przecież do dziś dnia statystyki tak zwanych *dominantes* (uczęszczających na Mszę Świętą w niedzielę) i *communicantes* (przystępujących do Komunii Świętej) wskazują, że wielu uczestniczy w Najświętszej Ofierze, ale nie karmi się Ciałem Pańskim.

Powodów zanikania praktyki częstej Komunii Świętej należy doszukiwać się przede wszystkim w obniżeniu się poziomu życia duchowego. Wierni często nie rozumieją, czy też nie doświadczali w swoim życiu, że Pan Jezus Eucharystyczny jest dla nich „Chlebem”, który w trudach życia jest jedyną ostoją i siłą. Zdrowa pobożność eucharystyczna domaga się, aby wierni łączyli swoje uczestnictwo we Mszy Świętej z przyjęciem Komunii Świętej. To wielkie zadanie dla duszpasterzy, katechetów i spowiedników, aby uświadamiać wiernym, jakim Darem jest Komunia Święta oraz jak wielką stratą jest nieprzystępowanie do Stołu Pańskiego. Oczywiście, milczeniem nie można również pominąć faktu, że osobom często przystępującym do Komunii Świętej może grozić rutyna i wypaczenie tejże praktyki. Dotyczy to także księży i osób konsekrowanych. Dlatego konieczną jest nieustanna refleksja nad tą Wielką Tajemnicą oraz ciągle pogłębianie swojego życia duchowego poprzez umacnianie wiary, rozpalanie miłości i ćwiczenie się w wytrwałości i pokorze.



Fot.: Katarzyna Artymiak

Śługa Boży o. Ignacy Posadzy napisał: „Dzisiejszy zagoniony, bezbronny człowiek wydany jest na łup przemównej technokracji. Oglupia się go, wydziera mu się to, co w nim szlachetne i czyste. W końcu ten człowiek staje się tylko częścią wielkiego aparatu. Wszyscy wielcy myśliciele naszej doby ostrzegają przed tym niebezpieczeństwem. Proces dehumanizacji milionów może być powstrzymany zbliżeniem człowieka do Boga. Bóg Eucharystyczny, będący najszerszym Przyjacielem, musi znaleźć się w tak dziwnie bezsensownym życiu człowieka naszego wieku. Eucharystia to zasadniczy środek na niedomagania naszych czasów. Tam gdzie nie ma kontaktu z Eucharystią, tam czai się widmo śmierci duchowej. Należy wzmocnić kampanię o większy udział wiernych w przystępowaniu do Komunii św. Nie chodzi tu o ambicje osobiste lub spekulacje statystyczne. Idzie o to, by jak najwięcej ludzi współżyło z Bogiem” (*Dziela*. t. I, s. 109-110). ■

## PIERWSZE CZYTANIE

Pwt 4,32-34.39-40

*Bóg jest jeden*

Czytanie z *Księgi Powtórzonego Prawa*.

Mojżesz tak powiedział do ludu:

„Zapytaj dawnych czasów, które były przed tobą od dnia, gdy Bóg stworzył na ziemi człowieka, czy zaszedł taki wypadek od jednego krańca niebios do drugiego jak ten lub czy słyszano o czymś podobnym? Czy słyszał jakiś naród głos Boży z ognia, jak ty słyszałeś, i pozostał żywym? Czy usiłował Bóg przyjść i wybrać sobie jeden naród spośród innych narodów przez doświadczenia, znaki, cuda i wojny, ręką mocną i wyciągniętym ramieniem, dziełami przerażającymi, jak to wszystko, co tobie uczynił twój Pan Bóg w Egipcie na twoich oczach?

Poznaj dzisiaj i rozważ w swym sercu, że Pan jest Bogiem, a na niebie wysoko i na ziemi nisko nie ma innego. Strzeż Jego praw i nakazów, które ja dziś polecam tobie pełnić, by dobrze ci się wiodło i twym synom po tobie; byś przedłużył swe dni na ziemi, którą na zawsze daje ci Pan, twój Bóg”.

## PSALM RESPONSORYJNY

Ps 33[32],4-5.6 i 9.18-19.20 i 22

*Refren: Szczęśliwy naród wybrany przez Pana.*

Słowo Pana jest prawe, a każde Jego dzieło godne zaufania. On miłuje prawo i sprawiedliwość, ziemia jest pełna Jego łaski.

Przez słowo Pana powstały niebiosy, wszystkie gwiazdy przez tchnienie ust Jego. Bo przemówił i wszystko się stało, sam rozkazał i zaczęło istnieć.

Oczy Pana zwrócone na bogobojnych, na tych, którzy czekają na Jego łaskę, aby ocalili ich życie od śmierci i żywił ich w czasie głodu.

Dusza nasza oczekuje Pana, On jest naszą pomocą i tarczą. Panie, niech nas ogarnie Twoja łaska, według nadziei, którą pokładamy w Tobie.

## DRUGIE CZYTANIE

Rz 8,14-17

*Otrzymaliśmy ducha przybrania za synów*

Czytanie z *Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian*.

Bracia:

Wszyscy ci, których prowadzi Duch Boży, są synami Bożymi. Nie otrzymaliście przecież ducha niewoli, by się znowu pogryźć w bojaźni, ale otrzymaliście ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: „Abba, Ojczel!”. Sam Duch wspiera swym świadectwem naszego ducha, że jesteśmy dziećmi Bożymi. Jeżeli zaś jesteśmy dziećmi, to i dziedzicami: dziedzicami Boga, a współdziedzicami Chrystusa, skoro wspólnie z Nim cierpimy po to, by też wspólnie mieć udział w chwale.

## ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Ap 1,8

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

**Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, Bogu, który jest i który był, i który przychodzi.**

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

## EWANGELIA

Mt 28,16-20

*Chrzest w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego*

Słowa *Ewangelii według świętego Mateusza*.

Jedenastu uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie Jezus im polecił. A gdy Go ujrzeli, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili.

Wtedy Jezus zbliżył się do nich i przemówił tymi słowami: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem.

A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”.

## TAK MAŁO SŁÓW, A TAK WIELE ZNACZA

W krótkim opowiadaniu zatytułowanym *Trzej starcy* Lew Tolstoj opisał spotkanie pewnego biskupa z trzema mnichami, którzy na odludnej wyspie wiedli pobożny żywot. Ludzie uważali ich za świętych. Biskup poprosił kapitana okrętu, aby podpłynął do wyspy. Pragnął bowiem spotkać się z tymi ciekawymi mnichami. Tak się też stało. Kiedy tylko okręt zacamował w pobliżu wyspy, spuszczone łódź i biskup wraz z marynarzami przyplłynął do brzegu. Trzej starcy stali na brzegu i trzymali się za ręce. Biskup pobłogosławił ich.

„Powiedzcie mi – pyta biskup – jak tu żyjecie i jak Panu Bogu służycie? Westchnął głęboko mnich średni i spojrzal na najstarszego, tego zgrzybiałego; nachmurzył się wysoki i też popatrzył na starszka. Uśmiechnął się więc starzec najstarszy, najbardziej leciwy i powiedział: «Nie potrafimy, sługo Boży, Panu Bogu, jak trzeba, służyć, służymy samym sobie, samych siebie żywimy». «No to jak się modlicie do Pana Boga?» – zapytuje biskup. Na to ów starzec odpowiada: «Modlimy się tak: Trzech Was, trzech nas, zmiłuj się nad nami!». I jak tylko wymówił te słowa, wszyscy trzej starcy podnieśli oczy ku niebu i zawolali: «Trzech Was, trzech nas, zmiłuj się nad nami!». Uśmiechnął się biskup i powiedział: «A, to słyszeliście coś o Trójcy Świętej, ale modlicie się nie tak, jak należy».

I zaczął ich nauczać. Mówił o Bogu Ojcu, o Duchu Świętym i o Synu Bożym. A następnie uczył ich modlitwy *Ojciec nasz*. Okazało się, że nie znali tej modlitwy. Więc biskup cierpliwie powtarzał wielokrotnie razem z nimi słowa *Modlitwy Pańskiej*. Trwało to cały dzień! W końcu starcy potrafili powiedzieć z pamięci słowa *Ojciec nasz*. Wtedy ich pożegnał i odplłynął. Z horyzontu zniknęli starcy, potem wyspa... Wiatr wzdął żagle statku – ruszyli ku swojemu celowi. Nagle w ciemności biskup dostrzegł jakieś światło. Zdawało mu się, że to niby jakieś ptaki lub inne postaci. Zapytał sternika, czy coś widzi, ale po chwili sam zauważył. Sternik zaś z wrażenia wypuścił z rąk ster i powiedział: «O, Boże! Starcy nas doganiają, biegną po wodzie jak po suchym łądzie». Trzej święci mężowie zawołali: «Zapomnieliśmy, sługo Boży, zapomnieliśmy twej nauki! Dopóki powtarzaliśmy, umieliśmy ją, pamiętaliśmy; przzerwaliśmy na godzinę powtarzanie, jedno słowo wyskoczyło – zapomnieliśmy, wszystko się poplątało. Niczego teraz nie pamiętamy, musisz nas nauczyć na nowo».

Biskup przeżegnał się, przechylił przez burzę w dół, ku starcom, i powiedział: «Miła Panu jest wasza modlitwa, starcy Boży. Nie ja powinienem was uczyć się modlić. To wy módlcie się za nas, ludzi grzesznych!». I pokłonił się nisko, do nóg, biskup trzem starcom. A ci zatrzymali się, zawrócili i pobiegli z powrotem po

wodzie. I aż do rana widać było jasność z tej strony, w którą podążali trzej starcy”.

To opowiadanie (w olbrzymim skrócie) jest tylko literacką obróbką starej legendy, którą autor znalazł w rozmaitych ustnych i piśmienniczych przekazach dawnej Rusi.

Izraelici również zostali pouczeni przez proroka Mojżesza o tym, kim jest Bóg, co uczynił dla swoich wybranych, szczególnie w ziemi egipskiej. Jakże ważne są słowa proroka: „Poznaj dzisiaj i rozważ w swym sercu, że Pan jest Bogiem, a na niebie wysoko i na ziemi nisko nie ma innego” (Pwt 4,39). W ten sposób Mojżesz zaszczepił wiarę w Jedyne Boga. Święty Paweł bardzo dobitnie ukazał adresatom Listu do Rzymian, że otrzymali ducha przybrania za synów, a w Ewangelii Jezus prosi swych uczniów, aby nauczali i chrzcili w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. W tych urywkach biblijnych jest zawarta prawda o Bogu, o Jego tajemnicy współistnienia w trzech Osobach. Bóg pragnie zbawić wszystkich ludzi, ale człowiek musi zaangażować się w to dzieło przez wiarę.

*Ojciec nasz*, ku „zawstydzeniu” mnichów z opowiadania, znamy od dzieciństwa na pamięć. Z pamięci mówimy także: *Wierzę w Boga*, i to nawet dwie wersje, które czasami nam się mylą, *Dziesięć przykazań Bożych*, *Siedem grzechów głównych*, *Zdrowaś, Maryjo*, *Pod Twoją obronę, Aniele Boży* i jeszcze inne. Niektórzy znają na pamięć *Litanie do Serca Pana Jezusa*. Ale są tacy, którzy zapomnieli o siedmiu uczynkach miłosierdzia względem duszy i względem ciała. Czy jeszcze jakieś inne modlitwy znamy na pamięć? Hm, nie o to chodzi, aby z pamięci powtarzać jak najwięcej słów modlitw. I nie chodzi także o to, aby kłaniać się aż do ziemi Bogu w Trójcy Jedynej. Lepiej zerwać trójlistną koniczynkę i wpatrując się w ikonę Andrzeja Rublowa *Trójca Święta*, naśladować świętych mnichów i wymawiać z głębi serca i umysłu: „Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu, jak była na początku, teraz i zawsze, i na wieki wieków. Amen”.

sk. Jarosław Nowogrodzki, Kraków



## PIERWSZE CZYTANIE

Ez 17,22-24

*Bóg podwyższa drzewo niskie*

Czytanie z *Księgi proroka Ezechiela*.

To mówi Pan Bóg:

„Ja także wezmę wierzchołek z wysokiego cedru i zasadzę, u najwyższych jego pędów ułamię gałązkę i zasadzę ją na górze wyniosłej i wysokiej.

Na wysokiej górze izraelskiej ją zasadzę. Ona wypuści gałązki i wyda owoc, i stanie się cedrem wspaniałym. Wszystko ptactwo pod nim zamieszka, wszystkie istoty skrzydlate zamieszkają w cieniu jego gałęzi.

I wszystkie drzewa polne poznają, że Ja jestem Panem, który poniża drzewo wysokie, który drzewo niskie wywyższa, który sprawia, że drzewo zielone usycha, który zieloność daje drzewu suchemu. Ja, Pan, rzekłem i to uczynię”.

## PSALM RESPONSYJNY

Ps 92[91],2-3.13-14.15-16

*Refren: Dobrze jest śpiewać Tobie, Panie Boże.*

Dobrze jest dziękować Panu i śpiewać Twemu imieniu, Najwyższy: z rana głosić Twoją łaskawość, a wierność Twoją nocami.

Sprawiedliwy zakwitnie jak palma, rozrośnie się jak cedr na Libanie. Zasadzeni w domu Pańskim rozkwitną na dziedzińcach naszego Boga.

Nawet i w starości wydadzą owoc, zawsze pełni życiodajnych soków, aby świadczyć, że Pan jest sprawiedliwy, On Opoką moją i nie ma w Nim nieprawości.

## DRUGIE CZYTANIE

2 Kor 5,6-10

*Staramy się podobać Bogu*

Czytanie z *Drugiego Listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian*.

Bracia:

Mając ufność, wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami z daleka od Pana. Albowiem według wiary, a nie dzięki widzeniu postępujemy. Mamy jednak nadzieję i chcielibyśmy raczej opuścić nasze ciało i stanąć w obliczu Pana.

Dlatego też staramy się Jemu podobać, czy to gdy z Nim jesteśmy, czy gdy z daleka od Niego. Wszyscy bowiem musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, zle lub dobre.

## ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

**Ziarnem jest słowo Boże, a siewcą jest Chrystus, każdy, kto Go znajdzie, będzie żył na wieki.**

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

## EWANGELIA

Mk 4,26-34

*Przypowieść o ziarnku gorczycy*

Słowa *Ewangelii według świętego Marka*.

Jezus powiedział do tłumów:

„Z królestwem Bożym dzieje się tak, jak gdyby ktoś nasienie wrzucił w ziemię. Czy śpi, czy czuwa, w dzień i w nocy nasienie kiełkuje i rośnie, on sam nie wie jak. Ziemia sama z siebie wydaje plon, najpierw źdźbło, potem kłos, a potem pełne ziarno w kłosie. A gdy stan zboża na to pozwala, zaraz zapuszcza sierp, bo pora już na żniwo”.

Mówił jeszcze: „Z czym porównamy królestwo Boże lub w jakiej przypowieści je przedstawimy? Jest ono jak ziarno gorczycy; gdy się je wsiane w ziemię, jest najmniejsze ze wszystkich nasion na ziemi. Lecz wsiane wyrasta i staje się większe od innych jarzyn; wypuszcza wielkie gałęzie, tak że ptaki powietrzne gnieźdzą się w jego cieniu”.

W wielu takich przypowieściach głosił im naukę, o ile mogli ją zrozumieć. A bez przypowieści nie przemawiał do nich. Osobno zaś objaśniał wszystko swoim uczniom.

## LUD PIELGRZYMI

Życie ludzkie jest często porównywane do wędrówki, a o człowieku mówimy, że przemierza życiowe szlaki w poszukiwaniu celu i sensu. Dla człowieka wierzącego pielgrzymka to symbol indywidualnej wędrówki śladami Odkupiciela, która prowadzi do domu Ojca. Przewodnikiem na tej drodze jest słowo Boże. Przewodnikiem do Chrystusa, Dawcy życia wiecznego.

Pielgrzym poszukuje śladów Boga w spotkanych ludziach, codziennych wydarzeniach czy niespodziewanych sytuacjach. Ma świadomość, że Królestwo Boże, którego jest uczestnikiem, wzrasta powoli, ale pewnie, gdyż jego mocą jest sam Bóg. Pielgrzymka wyraża prawdę o nieustannej czujności człowieka wobec własnej ułomności i przygotowuje go wewnętrznie do przemiany serca. Przez czuwanie, post i modlitwę pielgrzym postępuje naprzód drogą chrześcijańskiej doskonałości, starając się dojść z pomocą łaski Bożej „[...] do człowieka doskonałego, do miary wielkości według Pełni Chrystusa” (Ef 4,13).

Być pielgrzymem oznacza więc wędrować przez życie z Kościołem drogą oczyszczenia i dziękczynienia, drogą wewnętrznego rozwoju. Wobec tego warto spojrzeć na swoje życie oczyma pielgrzyma, zobaczyć siebie jako gościa na ziemi, a zarazem jej gospodarza, rozliczyć się z marnotrawienia talentów i dziękować za otrzymane skarby.

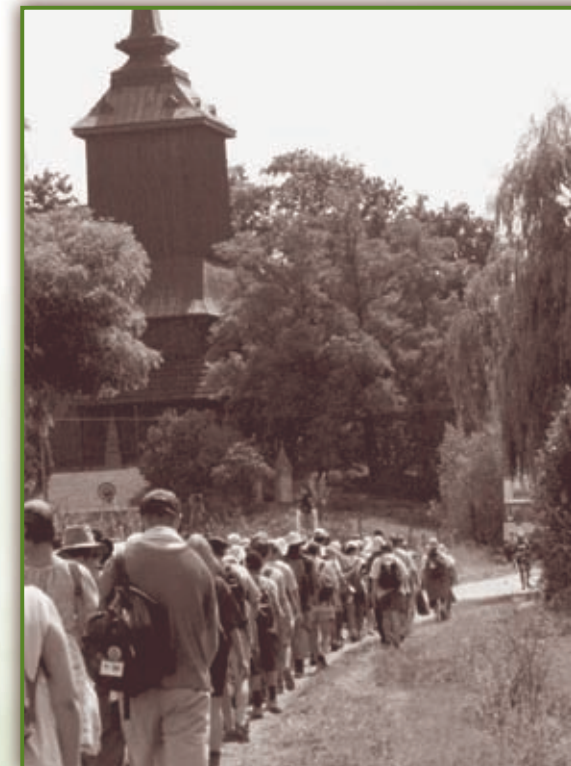
„Historia Kościoła jest żywą kroniką pielgrzymki, która nigdy się nie kończy” (Jan Paweł II, *Incarnationis Mysterium*, 7). Pielgrzymka przez ziemię pomaga poznać Boga i odnaleźć człowieka, pomaga przeżyć różne doświadczenia, odkryć siebie i swoją drogę życia oraz poznać potęgę modlitwy.

Największym pielgrzymem naszych czasów, misjonarzem całego świata i podróżnikiem był z pewnością Sługa Boży Jan Paweł II. Docierał z Ewangelią do krajów położonych na wszystkich kontynentach świata. Odbył 102 pielgrzymki zagraniczne oraz 142 podróże na terenie Włoch. Odwiedził 301 rzymskich parafii na 334 istniejące. W czasie odwiedzin jednej z nich Papież spotkał się z dziećmi, które zarzuciły go pytaniami. „Dlaczego ciągle podróżujesz po świecie?” – takie odważne pytanie zadał jedenastoletni chłopiec. Papież popatrzył uważnie na chłopca i odpowiedział: „Ponieważ cały świat nie jest tutaj!”. „Ale czy nie podróżujesz czasem jak turysta?” – dopytywał dalej śmiały chłopiec. „To byłoby piękne, ale Papieża obowiązuje jednak pewna dyscyplina. Ale dlaczego zadałeś mi to pytanie?” – zwrócił się do rezolutnego rozmówcy Ojciec Święty i po chwili sam wyjaśnił: „Czytałeś to, co powiedział Pan Jezus? «Ildźcie i głosście Ewangelię całemu światu». Tak więc i ja idę do całego świata”.

W świecie, w którym żyjemy, „[...] jesteście pielgrzymami z daleka od Pana” (2 Kor 5,6). Dlatego przez całe życie trzeba godnie żyć. Niech zakończeniem naszego rozważania staną się słowa modlitwy kard. Johna Henry'ego Newmana:

Prowadź mnie, Światło, swą błogą opieką, Światło odwieczne.  
Noc mroczna, dom mój tak bardzo daleko,  
Więc Ty mnie prowadź.  
Nie proszę rajów odległych widoku,  
Starczy promyczek dla jednego kroku.  
Nie zawsze tak się modliłem jak teraz,  
Światło odwieczne.  
Sam chciałem widzieć, sam chciałem wybierać  
Swą własną drogę.  
Pomimo trwogi łaknąłem barw świata,  
Ufny w swą siłę. [...] O, czuwaj nade mną.

*ks. Leszek Smoliński, Nasielsk*



## PIERWSZE CZYTANIE

Job 38,1.8-11

*Bóg jest władcą morza*

Czytanie z *Księgi Joba*.

Z wichru Pan powiedział Jobowi te słowa: „Kto bramą zamknął morze, gdy wyszło z łona wzburzone, gdy chmury mu dał za ubranie, za pieluski ciemność pierwotną? Złamałem jego wielkość mym prawem, uprawilem wrzeciędzie i bramę. I rzekłem: «Aż dotąd, nie dalej. Tu zapora dla twoich nadętych fal»”.

## PSALM RESPONSORYJNY

Ps 107[106],23-24.25-26.28-29.30-31

*Refren: Chwalmy na wieki miłosierdzie Pana.*

Ci, którzy statkami ruszyli na morze, by handlować na wodach ogromnych, widzieli dzieła Pana i Jego cuda wśród głębin.

Rzekł i zerwał się wicher, burzliwie piętrząc fale. Wznosili się pod niebo, zapadali w otchłań, ich dusza truchlała w nieszczęściu.

Wolali w niedoli do Pana, a On ich uwolnił od trwogi. Zamienił burzę na powiew łagodny, umilkły morskie fale.

Radowali się w ciszy, która nastąpiła, przywiódł ich do upragnionej przystani. Niechaj dziękują Panu za Jego miłosierdzie, za Jego cuda wobec synów ludzkich.

## DRUGIE CZYTANIE

2 Kor 5,14-17

*Wszystko stało się nowe*

Czytanie z *Drugiego Listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian*.

Bracia:

Miłość Chrystusa przynagła nas, pomnych na to, że skoro jeden umarł za wszystkich, to wszyscy pomarli. A właśnie za wszystkich umarł Chrystus po to, aby ci, co żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i zmartwychwstał.

Tak więc i my odtąd już nikogo nie znamy według ciała; a jeśli nawet według ciała poznaliśmy Chrystusa, to już więcej nie znamy Go w ten sposób. Jeżeli więc ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe.

## ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Łk 7,16

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

**Wielki prorok powstał między nami i Bóg nawiedził lud swój.**

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

## EWANGELIA

Mk 4,35-41

*Uciszenie burzy na jeziorze*

Słowa *Ewangelii według świętego Marka*.

Gdy zapadł wieczór owego dnia, Jezus rzekł do swoich uczniów: „Przeprawmy się na drugą stronę”. Zostawili więc tłum, a Jego zabrali, tak jak był w łodzi. Także inne łodzie płynęły z Nim.

Naraz zerwał się gwałtowny wicher. Fale biły w łódź, tak że łódź się już napelniała. On zaś spał w tyle łodzi na wezgłowiu. Zbudzili Go i powiedzieli do Niego: „Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?”. On wstał, rozkazał wichrowi i rzekł do jeziora: „Milcz, ucisz się”. Wicher się uspokoił i nastąpiła głęboka cisza.

Wtedy rzekł do nich: „Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?”. Oni zlékli się bardzo i mówili jeden do drugiego: „Kim właściwie On jest, że nawet wicher i jezioro są Mu posłuszne?”.

## ODKRYLIŚMY TO, CO NAJWAŻNIEJSZE

Każdy z nas ma swoją historię życia i własne doświadczenie obecności Boga w różnych sytuacjach. Chyba dość często po prostu nie zauważamy objawiania się Boga w naszym życiu. Nie potrafimy rozpoznać Jego obecności tylko dlatego, że jesteśmy za bardzo skupieni na sobie i swoich sprawach. Nasz wzrok, jakby na uwięzi, nie potrafi dostrzec tego, co najistotniejsze, a myśli są zaprzęgnięte przyziemnymi sprawami. Wygląda to tak, jakbyśmy nie potrafili choć na moment oderwać wzroku od tego, co mało istotne i przemijające, i poszukać tego, co wieczne.

Wybierałem się kiedyś w góry z grupą młodych przyjaciół. Staraliśmy się dość dokładnie zaplanować każdy dzień, poszczególne trasy, wybrać szczyty, które chcieliśmy zdobyć. Mapy, przewodniki, fora internetowe – to były źródła informacji. Zgromadziliśmy ekwipunek na dni słoneczne i deszczowe, chroniący przed zimnym wiatrem i niespodziewanym załamaniem pogody. Zaplanowaliśmy, ile zabierzemy prowiantu, który miał wystarczyć na wspólnie przygotowywane posiłki. W tej sprawie prym wodły dziewczyny, które doskonale orientowały się, ile czego trzeba było kupić. Ustalenie menu nie sprawiło nam najmniejszego kłopotu. Zastanawialiśmy się również, czy wszyscy będą mieli tyle sił, by podjąć wyzwanie. Większość z nas jednak nie pierwszy raz wyruszała w Tatry. Każdy z własnym doświadczeniem, swoją historią i marzeniami. To była naprawdę wielobarwna grupa młodych ludzi. W końcu padło pytanie o najważniejszą sprawę, o której nie wolno było nam zapomnieć: „A Mszę Świętą będziemy odprawiać rano czy po powrocie?”. Pytanie było ważne nie tylko z tego względu, że wprawdzie miał wziąć udział ksiądz, ale przede wszystkim dlatego, że we Mszy Świętej mieliśmy uczestniczyć codziennie, każdego dnia spotkać Boga, słuchać Jego słów i karmić się Jego Ciałem na drogę. No właśnie, nie pamiętam, kto to powiedział i rozwił wszelkie wątpliwości. „Na drogę”, czyli już było wiadomo, że trzeba będzie wstać godzinę wcześniej, przygotować wszystko i odprawić Mszę Świętą przed wyruszeniem w drogę. Nie każdemu, to było widać po twarzach, odpowiadał taki właśnie rytm dnia, ale skoro mieliśmy wyruszać, by zdobywać szczyty, to warto było wpięty poprosić Pana o opiekę.

Pierwsze dni niczego nie zapowiadały. Słoneczna pogoda miała utrzymywać się przez cały czas naszego pobytu. Dzień przeznaczaliśmy na rozchodzenie, pierwszy wysiłek i zmęczenie. A potem z dnia na dzień pokonywaliśmy coraz bardziej wymagające szlaki i nastąpiła konfrontacja planów z możliwościami i umiejętnościami. Nie wypadła najgorzej, choć pojawili się też maruderzy i słabeusze. Wystarczył jeden

czy drugi wieczór spędzony razem przy kominku, by młodzi ludzie zaczęli sobie pomagać, wspierać się w drodze i słuchać siebie. Grupa bardzo szybko się zintegrowała, jedni dzielili się obowiązkami z innymi i wykonywali wspólnie różne drobniejsze i większe prace. Piątego czy szóstego dnia pogoda zupełnie się załamała. Zaczęło padać tak okrutnie, że nie można było wyjść na szlak, ulicami płynęły potoki wody. Pomagaliśmy naszemu gospodarzowi budować zapory, by woda nie zalała piwnicy, a później, by nie wdarła się do pomieszczenia na parterze. Byliśmy przerażeni. Nikt nie przewidywał takiego scenariusza. Zaczęliśmy się zastanawiać, czy przerwać wyjazd i wrócić spokojnie do domów. Okazało się jednak, że to nie było takie proste, bo woda podmyła nasypy kolejowe i na parę dni zostaliśmy odcięci od świata. Najpierw poczulismy się jak Apostołowie w łodzi targanej falami na Jeziorze Galilejskim. Byliśmy przerażeni tym, że nasze plany runęły w gruzach i nie mogliśmy zdobyć już żadnego szczytu ani zrealizować tego, co tak dokładnie zaplanowaliśmy. Burze i powódź, którą wywołały, zmieniły totalnie nasze wakacje.

Któregoś dnia wieczorem jak zwykle rozpaliliśmy kominek, ktoś wyciągnął gitarę, a potem padło pytanie: „Co dalej robimy?”. Grupa podzieliła się na tych, którzy chcieli za wszelką cenę wrócić do domu, i na tych, którzy zdecydowali się przeczekać nawałnicę i zobaczyć, co będzie dalej. Rozpoczęła się dość ostra dyskusja. W pewnym momencie wszedł do domu gospodarz, który przerwał nasze spotkanie i poprosił nas, byśmy pomogli mu przeprowadzić trzodę do sąsiada, bo woda już wdarła się do pomieszczeń gospodarczych. Nie zastanawialiśmy się dłużej. Wyszliśmy prawie wszyscy i w strugach lejącego deszczu wraz z gospodarzami ratowaliśmy to, co tylko dało się uratować. Późnym wieczorem przyszli nasi gospodarze, by podziękować nam za pomoc, a przede wszystkim za to, że zostaliśmy. Było to dla nich niezwykle świadectwo, że młodzież zawsze jest chętna do pomocy. Następnego ranka wróciłem do pytania, czy wyjeżdżamy, czy zostajemy. Jeden z chłopaków odpowiedział krótko: „Zostajemy, bo tu jesteś bardziej potrzebny”. Nikt nie zaprzeczył. Deszcz i powódź obudziły w nas to, co najistotniejsze. Każdy z nas odkrył na nowo, że jego życie służy nie tylko jemu samemu, lecz przede wszystkim służy innym. Czasem warto podnieść głowę i oderwać wzrok od czubków palców swoich stóp, by zobaczyć innych, którzy stają codziennie tuż obok mnie.

Przez kolejne dni inaczej wyglądała nasza Eucharystia. Nie była to Msza Święta na drogę, lecz Msza na codzienność, w której Bóg nas budzi, prowadząc przez różne wydarzenia.

ks. Dionizy Mróz SDB, Łódź

## PIERWSZE CZYTANIE

Mdr 1,13-15;2,23-24

*Śmierć weszła na świat przez zawiść diabła*Czytanie z *Księgi Mądrości*.

Bóg nie uczynił śmierci i nie cieszy się ze zguby żyjących. Stworzył bowiem wszystko po to, aby było, i byty tego świata noszą zdrowie: nie ma w nich śmiertelności ani władania Otchłani na tej ziemi. Bo sprawiedliwość nie podlega śmierci.

Dla nieśmiertelności bowiem Bóg stworzył człowieka, uczynił go obrazem swej własnej wieczności. A śmierć weszła na świat przez zawiść diabła i doświadcza jej ci, którzy do niego należą.

## PSALM RESPONSORYJNY

Ps 30[29],2 i 4.5-6.11 i 12a, i 13b

Refren: *Sławię Cię, Panie, bo mnie wybawiłeś.*

Sławię Cię, Panie, bo mnie wybawiłeś i nie pozwoliłeś mym wrogom naśmiewać się ze mnie.  
Panie, Boże mój, z krainy umarłych wywołałeś moją duszę i ocaliłeś mi życie spośród schodzących do grobu.

Śpiewajcie psalm, wszyscy miłujący Pana, i pamiętajcie o Jego świętości.  
Gniew Jego bowiem trwa tylko przez chwilę, a Jego łaska przez całe życie.

Wysłuchaj mnie, Panie, zmiłuj się nade mną,  
Panie, bądź moją pomocą.  
Zamieniłeś w taniec mój żalobny lament.  
Boże mój i Panie, będę Cię sławił na wieki.

## DRUGIE CZYTANIE

2 Kor 8,7.9.13-15

*Dzielić się dostatkiem z potrzebującymi*Czytanie z *Drugiego Listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian*.

Bracia:

Podobnie jak obfitujecie we wszystko, w wiarę, w mowę, we wszelką gorliwość, w miłość naszą do was, tak też obficie i w tę łaskę obfitowali.

Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacił.

Nie o to bowiem idzie, żeby innym sprawić ulgę, a sobie utrapienie, lecz żeby była równość. Teraz więc niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom, aby ich bogactwo było wam pomocą w waszych niedostatkach i aby nastąpiła równość według tego, co jest napisane: „Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele”.

## ŚPIEW PRZED EWANGELIĄ

Por. 2 Tm 1,10b

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

**Nasz Zbawiciel Jezus Chrystus śmierć zwyciężył, a na życie rzucił światło przez Ewangelię.**

Aklamacja: Alleluja, alleluja, alleluja.

## EWANGELIA (KRÓTSZA)

Mk 5,21-24.35b-43

*Wskreszenie córki Jaira*Słowa *Ewangelii według świętego Marka*.

Gdy Jezus przepłynął się z powrotem łodzią na drugi brzeg, zebrał się wielki tłum wokół Niego, a On był jeszcze nad jeziorem. Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go ujrzał, upadł Mu do nóg i prosił usilnie: „Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią rękę, aby ocalała i żyła”. Poszedł więc z nim, a wielki tłum szedł za Nim.

Przyszli ludzie do przełożonego synagogi i donieśli: „Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela?”.

Lecz Jezus, słysząc, co mówiono, rzekł przełożonemu synagogi: „Nie bój się, tylko wierz”. I nie pozwolił nikomu iść z sobą z wyjątkiem Piotra, Jakuba i Jana, brata Jakubowego.

Tak przyszli do domu przełożonego synagogi. Wobec zamieszania, płaczu i głośniego zawodzenia wszedł i rzekł do nich: „Czemu robicie zgiew i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi”. I wysławiali Go.

Lecz On odsunął wszystkich, wziął z sobą tylko ojca, matkę dziecka oraz tych, którzy z Nim byli, i wszedł tam, gdzie dziecko leżało. Ujawszy dziewczynkę za rękę, rzekł do niej: „Talitha kum”, to znaczy: „Dziewczynko, mówię ci, wstań”. Dziewczynka natychmiast wstała i chodziła, miała bowiem dwanaście lat. I osłupieli wprost ze zdumienia. Przykazał im też z naciskiem, żeby nikt o tym nie wiedział, i polecił, aby jej dano jeść.

## ŁASKA NOWEGO ŻYCIA

W życiu każdego człowieka pojawia się pytanie o kres jego istnienia, o śmierć. Pytanie to wraca bardzo często, ale zawsze pozostaje bez satysfakcjonującej nas odpowiedzi. Nawet filozofowie i uczeni na przestrzeni wieków zmagali się z tym zagadnieniem, ale nigdy nie uzyskali pewnej odpowiedzi, a jedynie przekonywali innych do swoich przypuszczeń i teorii. Często – zwłaszcza przy okazji śmierci kogoś bliskiego lub bardzo młodego – pytamy o to, dlaczego śmierć przychodzi właśnie w tym momencie, dlaczego ktoś umiera w najbardziej nieodpowiednim czasie (przecież mógłby jeszcze tyle dobrego zrobić!). Śmierć puka do drzwi człowieka zawsze w niewłaściwym czasie. Pomimo to, że tak często słyszymy od Pana Jezusa zachętę do tego, abyśmy czuwali w każdym czasie...

Śmierć jednak – przypomina nam o tym Pismo Święte – nie została stworzona przez Boga! Bóg bowiem stworzył człowieka dla nieśmiertelności. Stwórca od samego początku, gdy powołał nas do istnienia na swój obraz i swoje podobieństwo, czyni nas „[...] obrazem swej własnej wieczności” (Mdr 2,23). Śmierć natomiast jest dziełem szatana, który nas nienawidzi i podejmuje wszelkie możliwe działania przeciwko nam. I choć współczesny człowiek próbuje obłaskawić złego ducha, nadając jemu bajkową postać, malując jednocześnie na jego twarzy niemalże przyjacielski uśmiech, to smutną prawdą jest to, że szatan nienawidzi nas i robi wszystko, abyśmy zatracili się w grzechu i odeszli od prawdziwego źródła życia, jakim jest odwieczny Bóg.

Ten właśnie Bóg w swojej nieskończonej miłości posłał na świat swojego Jednorodzonego Syna, aby On wyzwolił nas spod panowania śmierci. Chrystus nie tylko uzdrowia chorych, ale również wskrzesza umarłych i przywraca ich do życia. Każdy człowiek gotowy jest wydać całe swoje mienie, aby ratować swoje zdrowie i życie. Jednak w wymiarze życia wewnętrznego na nic się to nie zda. Nie potrafimy ocalić swojego życia przed śmiercią! Istnieje jedyna szansa – Jezus Chrystus – zwycięzca śmierci i szatana, który do końca nas umiłował. On to ma moc wyzwolić nas

z niewoli grzechu i przeprowadzić nas przez granice śmierci. On to mówi do każdego z nas: „Mówię ci, wstań ze swojego upadku i pozwól napełnić się nowym życiem!”.

Jezus daje nam łaskę nowego życia w świętości. Udziela nam jej obficie, ubogaca nas każdego dnia. Paradoksalnie – jak przypomina nam św. Paweł – bogactwem Chrystusa jest Jego ubóstwo! Jesteśmy Jego uczniami ocalonymi z otchłani śmierci i nie szukamy bezpieczeństwa w bogactwie, w dobrach tego świata (bo one nas przecież nie ocala!), ale dzieląc się tym, co posiadamy, z naszymi braćmi, pokładamy ufność w Bogu. Wdzięczni za uratowane życie przychodzimy z pomocą potrzebom innych, aby nastąpiła równość. I chociaż nie jest to łatwe, chociaż w życiu mamy wiele trudności, to jednak prawdziwą nadzieją napawiają nas słowa naszego Mistrza: „Nie bój się, tylko wierz” (Mk 5,36). Słowa te są światłem dla naszych stóp, wsparciem dla skołatanego serca, radością na każdy dzień!

ks. Jacek Dziel, Gniezno





# Św. Stanisław – szafarz Eucharystii W 930. rocznicę męczeńskiej śmierci

ks. Jarosław Staszewski SChr, Stargard Szczeciński



Jest rok 1079. W Krakowie z polecenia króla Bolesława, zwanego później Szczodrym lub Śmiałym, ginie biskup Stanisław ze Szczepanowa. Męczeńska śmierć hierarchy odbija się głośniejszym echem nie tylko na ziemiach polskich, ale w całej Europie. Król zostaje wygnany i w niedługim czasie, prawdopodobnie po pokucie w jednym z klasztorów, umiera.

Jest rok 1170. Dnia 29 grudnia podczas nieśporów w katedrze w Canterbury z rozkazu króla Henryka II zostaje zamordowany arcybiskup Tomasz Becket, prymas Anglii. I ta śmierć nie pozostaje bez odzewu. Upokorzony król podejmuje srogą pokutę, a Tomasz zostaje kanonizowany po niespełna trzech latach.

Spróbujmy pominąć całe złożone tło historyczne: stosunki kościelne i państwowe w średniowiecznej Europie, chęć utrzymania dominacji władcy świeckiego nad Kościołem we własnym królestwie czy spory kompetencyjne między władzą świecką i duchowną. Natomiast zwróćmy uwagę, na to, jak owe tragiczne wydarzenia i ich bohaterów zapamiętała sztuka.

W Chester, niewielkim miasteczku w zachodniej Anglii, we wczesnym średniowieczu zostaje wzniesiona normandzka katedra, rozbudowana w czasach gotyku. W kaplicy mariackiej katedry, w miejscu, gdzie schodzą się żebra kunsztownego sklepienia, umieszczono zwornik ozdobiony sceną śmierci św. Tomasza Becketa (zob. s. 27, u dołu). Biskup, ubrany w złocisty ornat, stoi przed ołtarzem. Jego wyciągnięte nad kielichem ręce sugerują, że dokonuje się konsekracja. Biskupowi towarzyszy diakon trzymający krzyż procesyjny. Nabożeństwo zostaje przerwane przez trzech rycerzy uzbrojonych w nagie miecze. Jeden z nich zadaje biskupowi śmiertelny cios.

Rodzime przedstawienia plastyczne śmierci św. Stanisława biskupa, popularne zwłaszcza w XV i XVI wieku, wiernie powtarzają zasadnicze elementy

Zabójstwo św. Stanisława. Koszyce (Małopolska), ok. 1550 r.



Zabójstwo św. Stanisława. Środkowa kwatera ołtarza. Kobylin, 1518 r.

kompozycji plastycznej. Stanisław, ukazany z profilu, odprawia Mszę Świętą przy ołtarzu. W dłoniach unosi Hostię w rycie Podniesienia. Obok ołtarza klęczą posługujący: ministranci, czasem diakoni w dalmatykach lub kapłani w kapach. Niekiedy ukazany jest także fundator (w zmniejszonych proporcjach – jeszcze według średniowiecznych kanonów). Za biskupem staje król Bolesław ukazany w koronie, z mieczem uniesionym w dłoniach. Za moment ostrze miecza spadnie na Świętego. Monarsze towarzyszą zbrojni albo dworscy dostojnicy. U dołu przedstawienia leżą nieświadzialną mocą żołdacy, którzy chcieli podnieść rękę na krakowskiego biskupa. Na obrazie z Kobyliny, w retabulum, przed którym św. Stanisław odprawia Eucharystię,

Śmierć św. Tomasza Becketa. Zwornik w kaplicy mariackiej. Katedra w Chester, ok. 1250.

obok Niepokalanej ukazane zostały postaci dwóch świętych męczennic: Katarzyny Aleksandryjskiej i Barbary. Natomiast na obrazie z Koszyc można dostrzec scenę Sądu Ostatecznego, na której Michał Archanioł trzyma w jednej dłoni wagę, a w drugiej miecz. Ci drugoplanowi bohaterowie omawianych przedstawień podkreślają męczeński charakter śmierci biskupa i nieuchronną karę Bożą za haniebny czyn. Warto jeszcze zwrócić uwagę, że na obu obrazach św. Stanisław ubrany jest w ornat z doskonale widocznym wzorkiem Ukrzyżowanego. Zatem Biskup, sprawując bezkrywą Ofiarę, jednoczy się z Męką Zbawiciela, a przyjmując męczeńską śmierć, naśladuje w stopniu heroicznym swojego Mistra.

Źródła podają, że św. Tomasz Becket został zamordowany podczas nieśporów, ale ikonografia często ukazuje moment jego śmierci w czasie celebracji eucharystycznej. W przypadku św. Stanisława, mimo braku potwierdzenia w najstarszych źródłach, późniejsza tradycja jednoznacznie łączy męczeństwo biskupa z Mszą Świętą odprawianą w kościele św. Michała na krakowskiej Skalce. Jakkolwiek było, dzisiaj, po 930 latach od tamtego wydarzenia, w męczeńskiej śmierci św. Stanisława widzimy nie tylko cenę za bezkompromisowość moralną. Ikonografia zapamiętuje istotę jego biskupiej posługi i prezentuje św. Stanisława jako szafarza Eucharystii. ■



Adam Matyszewski, Płock

# Najstarsze polskie pieśni wielkanocne



W dziejach naszej rodzimej liryki religijnej staropolskie pieśni wielkanocne mają miejsce uprzywilejowane. Właśnie one najwcześniej uzyskały pozwolenie władzy kościelnej na ich wykonywanie w języku narodowym. Przelamanie hegemonii łaciny miało miejsce również w innych krajach zachodnioeuropejskich i wiązało się z wyjątkową rangą uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego, która nawróconym na wiarę chrześcijańską katechumenom, przyjmującym chrzest w Wielką Sobotę, uaoznacziała najważniejszą prawdę wiary.

Pieśni wielkanocne obejmują wierszowane utwory polskie, tematycznie związane ze Zmartwychwstaniem, Wniebowstąpieniem Pańskim i Zesłaniem Ducha Świętego. Niejako symboliczne połączenie tych trzech obchodów widzimy w pieśni *Przez Twoje święte zmartwychpowstanie*. Wykonywano ją w czasie procesji okresu wielkanocnego, zmieniając wyraz „zmartwychpowstanie” na „wniebowstąpienie” lub „Ducha zesłanie”.

Najwcześniejszym zachowanym przekazem wielkanocnej pieśni religijnej w języku polskim jest żywy do dnia dzisiejszego utwór *Chrystus zmartwychwstał jest*. Najstarszy znany przekaz tej pieśni zapisano w 1356 roku, w *Graduale Plockim*, przechowywanym do 1939 roku w Bibliotece Seminaryjnej w Płocku (obecnie uważany jest za zaginiony). Na szczęście zabytek ten został szczegółowo opisany przez ks. Józefa Michalaka, wybitnego znawcę dzieł liturgii w Polsce.

Stosunkowo wczesne odnotowanie polskiej wersji *Chrystus zmartwychwstał jest* w kodeksie liturgicznym sporządzonym po łacinie dowodzi, że utwór już od dawna musiał być powszechnie znany i wykonywany. Warto tu zaznaczyć, iż w innym zaginionym plockim kodeksie liturgicznym (*Stella chori Plocensis*) z drugiej połowy XIV wieku, znajdował się najdawniejszy opis procesji rezurekcyjnej oraz incypity (początkowe słowa tekstu, pełniące niekiedy rolę jego tytułu) dwóch pieśni wielkanocnych w języku polskim: *Przez Twoje święte zmartwychpowstanie* oraz *Nas dla wstał z martwych Syn Boży*. Ta druga pieśń została dołączona do *Bogurodzicy*, zaś Aleksander Brückner (1856-1939) nazwał ją „pieśnią wielkanocną z Bogurodzicy”.

Choć śpiew wiernych w języku narodowym do obrządku kościelnego przenikał dość wolno i nie bez oporów, przykład plockiego rytuału procesji rezurekcyjnej stanowi dowód na to, że pieśni polskie były wplatane przez lud między łacińskie śpiewy duchownych. Fakt ten przypuszczalnie poparty jest długoletnią tradycją, zwłaszcza zważywszy na to, że Płock już na początku XII wieku był zaopatrzony w bardzo interesujący przekaz cheironomiczny – Ewangeliarz z 1130 roku, który zawierał między innymi wielkosobotni *Exultet*.

Oprócz wymienionych już, a w pierwotnej pisowni znanych jako *Wstał z martwych Krol nasz, Syn Boży; Przez Twe święte weskzrzenie*, w latach 1360-1370 w Płocku poświadczono wykonywanie przez wiernych również pieśni *Krystus z martwych wstał je*. Jest to najstarsza wzmianka o polskich pieśniach i ich wykonywaniu przez lud. *Ordinale plockie* z połowy XIV wieku wymienia jeszcze *Victimae paschali laudes* (śpiewano zwrotkę łacińską i powtarzano ją po polsku). Jeszcze pod koniec XVI stulecia kanonik krakowski Hieronim Powodowski w *Agendzie gnieźnieńskiej* z 1591 roku potwierdza, że po wykonaniu *Victimae*, „lud śpiewa po polsku pieśń radości o Zmartwychwstaniu: Chrystus zmartwychwstał jest”.

W XV wieku polskie pieśni wielkanocne uzyskały samodzielne miejsce w obrzędach rezurekcyjnych. Najstarsze z nich wywodzą się z tekstów zwanych tropami, które stanowiły rozwinięcie czy poszerzenie łacińskich utworów liturgicznych. Niektóre tropy wielkanocne w Polsce w XVI wieku były na tyle powszechne, że reforma liturgiczna Soboru Trydenckiego, usuwająca łacińskie tropy z liturgii rzymskiej, nie wpłynęła na zahamowanie ich żywotności.

Obrońca katolicyzmu i wyznaniowej prawowierności, biskup warmiński Stanisław Hozjusz (1504-1579) mawiał, że w Polsce nawet prosty lud chwali Boga w kościele śpiewem łacińskim, ale w okresie Bożego Narodzenia, Wielkanocy i Zielonych Świąt według nowego obyczaju śpiewa pieśni w swym języku ojczystym, aby tą nowością pobudzić ludzkie umysły do duchowych radości i wzbudzić jeszcze większą cześć dla Kościoła. ■

ciąg dalszy ze strony 5

**Ksiądz Biskup jest chrystusowcem, kapłanem i zakonnikiem, później przyszła sakra biskupia. Zapytam wprost: czy Ksiądz Biskup nadal żyje powołaniem zakonnym?**

Patrząc od zewnątrz, mógłbym powołać się na bliskość zapisów Kodeksu Prawa Kanonicznego, które omawiają sytuację zakonnika konsekrowanego na biskupa, z kanonami mówiącymi o sytuacji zakonnika wydalonego ze zgromadzenia. I mógłbym czuć się wydalonym, co oznacza zwolnionym. Tak niektórzy to postrzegają. Dla mnie śluby zakonne są ślubami dożgonnymi; dopóki żyję, jestem zakonnikiem, który ślubował dożgonnie zachowywać rady ewangeliczne. Nie wspomnę, że dziś Kościół i ostatni papież: Jan Paweł II i Benedykt XVI bardzo głośno wołają o zachowanie rad ewangelicznych w życiu każdego kapłana. W przypadku zakonnika chodzi też o charyzmat zakony. Śluby mnie obowiązują, jest tylko inna przestrzeń ich realizacji. I tak ślub czystości jest ten sam, bo celibat i ślub czystości spotykają się bardzo głęboko ze sobą. Posłuszeństwo – prawdę mówiąc, obecnie mam więcej przełożonych niż w zakonie. Teraz obowiązki są też moim przełożonym! A po drugie każdego biskupa obowiązuje posłuszeństwo wobec Ojca Świętego, również w kategoriach czysto egzystencjalnych. Racje zakonnego ślubu posłuszeństwa każą mi iść wręcz na ślepo wszędzie tam, dokąd pośle mnie Ojciec Święty. Jest wreszcie i ślub ubóstwa. W tej chwili rzeczywiście mam prawo posiadania i dysponowania majątkiem niezależnie od władz zakonnych. Natomiast czuję o wiele większy przymus do życia cnotą ubóstwa niż wtedy, gdy byłem w zakonie. W tej chwili naprawdę muszę się kontrolować, czy wolno mi takiej lub innej rzeczy używać, czy to lub tamto jest mi potrzebne. Na szczęście nasza sytuacja społeczna jest taka, że jeśli dziś otrzymam tysiąc złotych, to zaraz myślę, kto przyjdzie do mnie po dwa tysiące. Pan Bóg tak pilnuje mojego ślubu ubóstwa, że jeszcze nie zdążył położyć na stole tych otrzymanych pieniędzy, a już ktoś przychodzi i mówi, że jest szczególna potrzeba. Praktycznie więc żadne oszczędności i żadne zabezpieczenie na przyszłość, jest tylko Opatrzność Boża i struktura diecezjalna.

**Niebawem Ksiądz Biskup wyświęci kolejny rocznik swoich kleryków. W tym roku te święcenia mogą być szczególne, bo stanie przed nimi Biskup Jubilat – Kapłan z 50-letnim stażem. Co powie Ksiądz Biskup swoim neoprezbiterom?**

Jeśli to będzie zgodne z kalendarzem naszej diecezji, to święcenia kapłańskie diakonów odbędą się dokładnie na miesiąc przed moim jubileuszem. U progu ich kapłaństwa powiem to, co dzisiaj powinien powiedzieć

każdy biskup. Powiem im, co przed chwilą już mówiłem: „Świat będzie chciał was wynająć jako supernowoczesnych profesjonalistów do rozmaitych działań. Zwłaszcza że jesteście atrakcyjni, bo nieskorumpowani, bardziej autentyczni, o wyższym poziomie wykształcenia, zwłaszcza w sprawach społeczno-pedagogicznych”. Rzeczywiście, patrząc od strony zawodowej, ksiądz jest dobrze przygotowanym funkcjonariuszem. Dlatego świat będzie chciał zagospodarować ich naturalne i dobrze przygotowane przez studium seminaryjne talenty. Warto wrócić do słów Benedykta XVI wypowiedzianych w Katedrze Warszawskiej, że kapłani mają być specjalistami od modlitwy i od teologii.

Dwie rzeczy należy tu szczególnie podkreślić. Po pierwsze – kapłan nie może sobie pozwolić na jakiś relatywizm, na własne przymierzanie do życia niezmiennych prawd Bożych. To nazywa się konsensus. Nie ma kompromisu w prawdzie i w dobru. Dobro jest zawsze całością i prawda jest całością. Kapłan musi baczyć, żeby nie dać się skusić o popularne przymierzanie zdań Ewangelii do współczesnych poglądów. I po drugie – do nowo wyświęconych kapłanów powiem też, że nie są wyświęceni kadencyjnie, że są kapłanami na wieki – in aeternam. Bo jest dziś taka pokusa, żeby pełnić kapłańską posługę tak długo, jak się chce, jak długo dobrze się w tym czuje, jak długo będą spełnione właściwe warunki. Kapłaństwo próbuje się przepisać na poziom wszystkich zawodów, które przecież zawsze mogą ulec przekwalifikowaniu. Kapłaństwa nie da się przekwalifikować. Ono jest niezatartym znamięm i już nie ma od niego odejścia. Warto pamiętać o tej jakże prostej Chrystusowej zasadzie: jeśli się przyłożyłeś do pluga, to już nie odwracaj się do tyłu. Każde oglądanie się, które może spowodować wahanie, napięcia, stresy, dolki, narzekania, z natury nie jest ani męskie, ani chrześcijańskie, a już na pewno nie jest kapłańskie. Będąc kapłanem, trzeba iść jasno do przodu, niezależnie od aktualnych nastrojów. To jest też pewien luksus, bo nie ma drugiego powołania tak jasno, czytelnie zaplanowanego przez Pana Boga.

**Bardzo dziękuję Księdzu Biskupowi za to osobiste kapłańskie świadectwo. Bóg zapłać!**

Fot.: ks. Andrzej Orczykowski SChr







## W szkole Maryi...

ks. Piotr Lizoń SChr, Poznań

przestaje się lękać, wierzy w moc, która została Jej dana, aby mogła zrealizować zleconą Jej misję.

Na słowa Archanioła Maryja zareagowała natychmiast i w ten sposób udzieliła Bogu najpiękniejszej odpowiedzi, jaką tylko mogła dać: *Oto Ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według twego słowa!* (Łk 1,38). Jakby chciała powiedzieć: Boże, całe moje życie jest do Twojej dyspozycji. Tej postawie towarzyszyło wielkie zaufanie wobec Boga. Maryja ukochała Boga nade wszystko, zawierzyła Mu bez reszty i dochowała wierności w każdej sytuacji.

Każdy z nas w pewnym momencie staje przed wyborem dalszej życiowej drogi. Wtedy w sercu rodzą się pytania: co mam czynić, jaką pójść drogą, czego Pan Bóg ode mnie oczekuje? Są to pytania o sens i cel życia, to pytania o powołanie. Bóg ma wobec mnie wspaniały plan. Ważne jest, abym dobrze go rozeznał i dokonał właściwego wyboru. Przykładem takiego wyboru Bożej propozycji i zrealizowania jej w sposób doskonały jest właśnie

Matka Najświętsza. Prośmy przez Jej wstawiennictwo o nowe powołania, szczególnie do kapłaństwa i życia zakonnego. Prośmy również o dar dobrego rozeznania życiowej drogi dla każdego z nas. Uczynmy to słowami modlitwy Sługi Bożego Jana Pawła II:

*O Dziewico z Nazaretu, Twoje „tak” wypowiedziane w młodości nadało kształt Twojemu istnieniu i stało się wielkie, jak całe Twoje życie. O Matko Jezusa, w Twoim „tak” dobrowolnym i radosnym, w Twojej wierze poświadczonej czynami wiele pokoleń i wychowawców znalazło natchnienie i moc, aby przyjąć słowo Boga i spełniać Jego wolę. O Nauczycielko życia, naucz młodych wypowiadać „tak”, które nada sens ich życiu i pozwoli odkryć „imię” ukryte przez Boga w sercu każdego człowieka. O Królowo Apostołów, daj nam mądrych wychowawców, którzy będą umieli kochać młodzież i pomagać jej wzrastać, prowadząc ją na spotkanie z Prawdą, która daje wolność i szczęście.*

Amen.

## Drodzy Ministranci i Lektorzy!

Rozpoczynamy miesiąc maj. Piękny to czas, bo zdominowany barwami wiosny. Ale myślę, że jest on również piękny z innego powodu – właśnie dlatego że w całości poświęcony jest Matce Bożej. Śpiew *Litanii loretańskiej* podczas codziennych nabożeństw majowych, bogactwo tytułów, które odnosimy do Maryi, sprawia, że naprawdę możemy poczuć się Jej dziećmi. Ona jest naszą Matką, a to oznacza, że z wielką miłością troszczy się o nas, towarzyszy nam w drodze wiary, opiekuje się nami, wypraszając u Boga wszelkie potrzebne łaski. Ona jest również dla nas wzorem odważnej, pełnej wiary i ufności odpowiedzi na głos Bożego wezwania, jakim jest powołanie.

Bóg wybrał Maryję spośród wszystkich niewiast na ziemi, aby została Matką Odkupiciela. Dokonuje się to w tajemniczej i niezwykle wymownej scenie zwiastowania. Pobożność ludowa ukazuje ten moment następująco: Maryja, skupiona na modlitwie, z uwagą słucha słów o swoim powołaniu, okazując przy tym pełne przyzwolenie na wolę Bożą. Archanioł Gabriel zwraca się do młodej Maryi, którą zaprasza do współpracy w dziele zbawienia świata. Mówi do Niej, że jest pełna łaski, błogosławiona wśród kobiet. Te słowa wskazują na wielkie obdarowanie i sprawiają, że Maryja

## Pokój Pański – czyli o niesieniu nadziei pokoju

kl. Bartłomiej Urbanowicz SChr, Poznań

„Pokój ziemski jest obrazem i owocem pokoju Chrystusa, który jest mejsjańskim Księciem Pokoju” (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, nr 2305).

W kwietniowym numerze miesięcznika „Msza Święta”, w naszym comiesięcznym cyklu rozpoczęliśmy rozważania o liturgii wieczery, w czasie której zwracamy się do Boga słowami modlitwy *Ojciec nasz*. Po niej następuje *embolizm* i przekazujemy sobie znak pokoju.

*Embolizm* (z języka greckiego *embolismos* – wtrącenie, *emballein* – włączać) jest jakby dopełnieniem, rozwinieniem, uzupełnieniem próśb zawartych w *Modlitwie Pańskiej*. W tej specjalnej modlitwie celebrans wypowiada następujące słowa: *Wybaw nas, Panie, od zła wszelkiego i obdarz nasze czasy pokojem...* W naszym imieniu kapłan prosi o uwolnienie od zła, które na co dzień może przybierać różne formy. Kolejna prośba skierowana jest ku Bożemu miłosierdziu: *abyśmy zawsze wolni od grzechu i bezpieczni od wszelkiego zamętu, pełni nadziei oczekiwali przyjścia naszego Zbawiciela, Jezusa Chrystusa*. Prośba odważna, ale i ufna, przecież kierowana do naszego najlepszego Ojca. A chodzi tu nie

tylko o bezpieczeństwo militarne i społeczne, ale o pokój naszego serca. Ta część *embolizmu* wyraża też naszą nadzieję na powtórne przyjście Zbawiciela. On jest naszą jedyną nadzieją i Gwarantem wejścia do Królestwa Bożego. Wszyscy wierni pełnym głosem kończą modlitwę: *Bo Twoje jest królestwo, potęga i chwała na wieki*.

W liturgii eucharystycznej w częściach stałych tylko dwa razy kapłan zwraca się bezpośrednio do Chrystusa. Po raz pierwszy – w akklamacji po przeistoczeniu i drugi raz – w *Modlitwie o pokój*: *Panie Jezu Chryste, Ty powiadałeś swoim Apostołom: Pokój zostawiam wam, pokój mój wam daję...* Ta część modlitwy w Mszałe ma też inne wersje. Następnie celebrans mówi: *Prosimy Cię, nie zważaj na grzechy nasze...* Liczba mnoga wskazuje tutaj na wspólnotę grzechu i wspólnotową odpowiedzialność za każdy grzech. Razem odpowiadając: *Amen*, otwieramy się na Bożę przebaczenie i Bożą miłość.

Modlitwę o pokój celebrans kończy życzeniem skierowanym

do wiernych: *Pokój Pański niech zawsze będzie z wami, na co oni udzielają odpowiedzi: I z duchem twoim*. Ten moment można nazwać „obrzędem pokoju”, w który włączony jest też Znak pokoju – jakby pieczęć modlitwy. W obecnej formie Znak pokoju nie jest gestem pojednania się, bo to powinno już zaistnieć przed Mszą Świętą. Pierwsi chrześcijanie czynili ten gest przed modlitwą powszechną, a po liturgii słowa Bożego. Jednak papież Grzegorz Wielki (+604) polecił przenieść ten znak na czas przed przyjęciem Komunii Świętej i tak jest do dzisiaj. Instrukcja Episkopatu Polski w związku z wydaniem nowego Mszału rzymskiego (nr 25) podkreśla, że u nas jest to skłon w stronę najbliższej stojących uczestników Mszy Świętej, a w małych grupach znakiem pokoju może być podanie ręki. Ma to być znak pokoju i miłości, czyniony z czystym sercem i świętą.

Jak ważne jest słowo *pokój*, świadczy najlepiej fakt, że w Biblii słowo *miłość* występuje około 200 razy, natomiast słowo *pokój* – ponad dwa razy tyle! Ojciec Święty Jan Paweł II w liście apostołskim *Dies Domini* napisał: „Przekazanie znaku pokoju, które w rycie rzymskim celowo poprzedza Komunię eucharystyczną, to gest szczególnie wymowny: wierni wykonują go, aby wyrazić aprobatę Ludu Bożego dla wszystkiego, co zostało dokonane w celebracji, oraz potwierdzić zobowiązanie do wzajemnej miłości, jakie podejmują, spożywając jeden Chleb” (DD nr 44). Przekazanie sobie Znak pokoju jest kolejnym etapem do osiągnięcia prawdziwej komunii Kościoła, a która prowadzi nas do osobistego zjednoczenia z naszym Panem, Jezusem Chrystusem w przyjmowanej Komunii Świętej. Ale o tym szerzej w następnym numerze miesięcznika.

## CHRYSZUSOWCY ZAPRASZAJĄ

Spotkania dla kandydatów do seminarium i na braci zakonnych

20 czerwca lub 18 lipca 2009

Seminarium Towarzystwa Chrystusowego dla Polonii Zagranicznej w Poznaniu

Wakacyjne spotkania z Bogiem

### INFORMACJE

ks. Piotr Lizoń SChr  
ul. Panny Marii 4  
60-962 Poznań  
tel. 061 64 72 100  
kom. 0 507 088 137  
e-mail: pow@tchr.org  
www.chrystusowcy.pl

\* 6–10 lipca 2009 – Króścienko nad Dunajcem

\* 27–31 lipca 2009 – Zakopane

## Internetowy słownik liturgiczny

Oprócz słownika znajdziesz również:

- ✓ pytania i odpowiedzi dotyczące liturgii
- ✓ cykl *Za klasztornym murem*
- ✓ przewodnik po roku liturgicznym
- ✓ rozważania i komentarze do liturgii świąt i uroczystości.



Strona została wyróżniona w II Ogólnopolskim Konkursie Chrześcijańskich Witryn Internetowych św. Izzydora.

www.oltarz.pl

kl. Paweł Guzik SChr, Poznań



## Z seminaryjnego notatnika...

**Jestem!**

*Czy to Ty jesteś blisko  
jakbyś słuchał serca,  
czy to Ty ten sam?  
Jesteś i nie ma Ciebie,  
– a to jak ślepa miłość,  
którą widać.  
Namalowałeś niebo  
i złotem okryłeś jej noc,  
– to gwiazdy.  
A dzień zielony  
już nie taki cichy,  
dzień, który nie lubi słów,  
bo coś znaczą słowa  
w blasku piękna,*

*przed którym trzeba milczeć,  
aby je docenić,  
cóż słowa  
kiedy oczy  
chcą widzieć dalej,  
uszy pochwyć ciszę  
– kościoła,  
ciszę skupionych ludzi.  
Ręce smutno złożone  
jak skrzydła,  
które kryją sekret  
przed poznaniem  
słowa „Jestem”*

Fot.: Danka Witkowska

„Jeżeli w swoim życiu doświadczyłeś spotkania z Jezusem, wiesz, że nie możesz przeżywać Go tylko wewnętrznie i w samotności”. Jakże prowokujące wydają się być te słowa, które dyskretnie podpowiadają, aby je właściwie odczytać i odpowiedzieć na to usłyszane zaproszenie, jakie Pan Bóg kieruje do tych, których wzywa, aby nie lękali się, ale z odwagą umieli podjąć dialog nieśmiało kielkujący w ich sercu. Maj – to z pewnością (przynajmniej dla mnie) jeden z najpiękniejszych miesięcy w ciągu roku. Dlaczego? Powodów jest wiele i każdy z nich ma jakąś wartość. Tym, co da się zauważyć, jest przede wszystkim piękno przyrody, piękno, które każe się zatrzymać i zadziwiać nad sobą. To piękno kwiatów, liści zielonych, tego wszystkiego, co rozkwita, co rodzi się – to znaczy rozpoczyna nowy czas. I tak z pewnością jest, bo każde wydarzenie, będące częścią życia, nawet tego najmniejszego, kryje w sobie głęboki sens. Wszystko, co istnieje,

zawiera się w zamyśle Boga. Nawet najmniejszy kamyk, najdrobniejszy roślina jest cenna, bo Bóg przez swoje działanie jest w nich obecny. I być może stwierdzenie, że doniosłość wydarzeń nie polega na ich głębokim znaczeniu, jest trafne. Co się za tym kryje? W Eucharystii Jezus wzywa do połączenia się z Jego Ciałem, w Ewangelii – z Jego słowem, w życiu – z Jego działaniem. A wszystko po to, aby człowiek zobaczył, jak wielkie wydarzenia dzieją się tak blisko, aby umiał dostrzegać wartość tych rzeczy małych, które w perspektywie pozwolą zobaczyć większe.

Takimi wydarzeniami dzielimy się i w tym miesiącu. Każdego roku w maju poświęconym Maryi, w Poznańskiej Katedrze odbywa się niezwykle piękne i ważne wydarzenie. Owszem, nie ma tu fajerwerków, pokazu ich pięknych salw, kolorowych świateł, a towarzyszy raczej skupienie, cisza, zamyślenie, cicha i dyskretna

modlitwa, nawet nutka niepokoju. Na pewno nie jest on trwogą, ale raczej długą oczekiwaną chwilą. Przed siedmiu laty, gdy występowali do Zgromadzenia, wypowiadali swoje: „Tak”. Dziś wypowiadają swoje: „Jestem”. Dzień świeceń diakonatu i prezbitera – to jest właśnie owo wielkie majowe wydarzenie, gdy w milczącej katedrze pojedynczo wyczytują się imiona każdego z kandydatów do przyjęcia tych świeceń. Gdy usłyszy swoje imię, wstaje i daje znak swojej obecności: „Jestem”. Następnie kandydaci wychodzą na środek katedry i kładą się na podłodze twarzą do ziemi. W tym czasie śpiewa się *Litanii do Wszystkich Świętych*. To szczególna chwila, jakby niebo się otwarło, a gotowe do pracy w Chrystusowej Winnicy dłonie są krajobrazem serca. Tego słowami wyrazić nie można, bo coś mogą słowa, gdy nawet milczenie jest za głośne. Słuchaj, co Bóg mówi do Ciebie... Kapłaństwo jest prawdziwym misterium. ■

Liliana Florek, Jurgów



**Drodzy Katecheci!  
Szanowni Rodzice!**

Tajemnica Wcielenia, czyli zjednoczenia Syna Bożego z ludzką naturą, jest też tajemnicą sakramentalnego kapłaństwa. Jezus Chrystus stając się człowiekiem, wszedł bowiem

w naszą historię i doświadczył prawdziwie ludzkiego życia, przez co stał się najlepszym Pośrednikiem między Bogiem i ludźmi.

Także powołanie i posługa kapłana związane są z „pośrednictwem”. Z jednej strony kapłan ma pomóc nam w poszukiwaniu Boga, sprawuje Eucharystyczną Ofiarę i przedstawia Panu Bogu nasze prośby. Z drugiej – kapłan sakramentalnie uobecnia Chrystusa i głosi nam Dobrą Nowinę o zbawieniu.

Istotą i celem każdej katechezy jest przyprowadzenie dzieci i młodzieży do Chrystusa, aby mogli odkryć, że wobec każdego Pan Bóg ma konkretny plan miłości. Warto więc stale, ale przede wszystkim w miesiącu maju – ze względu na uroczystości święceń kapłańskich – przypominać młodzieży o głębokim sensie tego szczególnego powołania.

## SCENARIUSZ KATECHEZY DLA MŁODZIEŻY Z KLAS GIMNAZJALNYCH I SZKÓŁ ŚREDNICH

**TEMAT:**

**KAPLAŃSTWO – SZCZEGÓLNE POWOŁANIE DO MIŁOŚCI**

**CELE:**

Ukazanie natury i zadań kapłaństwa jako uczestnictwa w misji zbawczej Chrystusa przez służbę we wspólnocie Kościoła. Zachęcenie do podejmowania współodpowiedzialności za Kościół i powołania kapłańskie.

**METODY:**

W katechezie stosujemy rozmowę, wykład, pracę w grupach oraz metodę sprawdzającą: „stan wiedzy” i aktywizującą: „walizka”.

**ŚRODKI DYDAKTYCZNE:**

Pismo Święte, *Dekret o posłudze i życiu kapłanów* (DK), kartki, schemat udziału w kapłaństwie Chrystusa.

**PRZEBIEG KATECHEZY:**

### I. Wprowadzenie do katechezy

Po modlitwie rozpoczynającej lekcję katecheta wprowadza uczniów w temat.

Wszyscy chrześcijanie – na mocy chrztu świętego – wezwani są do służby kapłańskiej: do ofiarowania siebie innym poprzez służbę, nauczanie, napominanie. Jednak szczególnym uczestnictwem w kapłaństwie Pana Jezusa jest kapłaństwo sakramentalne. Kapłani są widzialnymi przedstawicielami Chrystusa. Oni Go

nie zastępują, lecz mają być sługami Jego obecności. Sobór Watykański II mówi, że gdy kapłan posługuje we wspólnocie, czyni to niejako „w osobie Chrystusa”. Gdyby pominąć poziom wiary, mogłoby to oznaczać, że jest on jak aktor, który próbuje odegrać rolę Chrystusa. Ale na płaszczyźnie wiary – to coś znacznie więcej. Kapłan, dzięki Chrystusowemu powołaniu i mandatowi Kościoła, ma uobecniać i „ureczywistniać” działanie Pana Boga we wspólnocie, w której został postawiony i której służy. To jest sakramentalny szczyt działania kapłana: być „uobecniającym znakiem”, czyniącym widzialną – dla naszych oczu i serc – zbawczą obecność zmartwychwstałego Chrystusa we wspólnocie Kościoła.

Następnie uczestnicy katechezy zapisują na kartkach wszystko, co wiedzą na temat kapłaństwa, dzielą się swoim doświadczeniem ze spotkań z kapłanami i stawiają pytania związane z tematem. Po 10 minutach karteczki należy zebrać i przykleić do brystolu lub przytwierdzić do tablicy.

### II. Odkrywanie wezwania Bożego

Dzielimy klasę na grupy. Każda z nich na podstawie zebranego materiału odpowiada na otrzymane pytania.

#### Grupa 1 – ARCYKAPŁAN

W Liście do Hebrajczyków czytamy: „Mają więc arcykapłana wielkiego, który przeszedł przez niebiosy, Jezusa, Syna Bożego, trwajmy mocno w wyznaniu wiary. Nie takiego bowiem mamy arcykapłana, który by nie mógł współczuć naszym słabościom, lecz doświadczonego we wszystkim na nasze podobieństwo, ▶

z wyjątkiem grzechu. A chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał. A gdy wszystko wykonał, stał się sprawcą zbawienia wiecznego dla wszystkich, którzy Go słuchają” (Hbr 4,14-15; 5,8-9).

Kto jest Najwyższym i Jedynym Kapłanem?  
Dlaczego jest tak nazywany?

## Grupa 2 – CELIBAT

W Kościele katolickim kapłaństwo związane jest z obowiązkiem celibatu. Kościół katolicki, podkreślając ten obowiązek, widzi w nim znak, a zarazem bodziec miłości pasterskiej i szczególne źródło duchowej płodności w świecie. Celibat jest jakby dodatkową konsekracją i wyraża szczególne poświęcenie się Chrystusowi i Jego Kościołowi (zob. DK 16).

Co to jest celibat i kogo dotyczy?  
Jaki jest sens celibatu w Kościele katolickim?

## Grupa 3 – POSŁUSZEŃSTWO

Sprawowanie funkcji kapłańskich jest ściśle uzależnione i związane z własnym biskupem – ordynariuszem. Posługa kapłańska, jako posługa samego Kościoła, „nie może być wypełniona inaczej, jak tylko we wspólnocie hierarchicznej całego ciała” (zob. DK 15).

Z jakich powodów konieczna jest jedność prezbiterów z biskupem?

Co to jest hierarchia Kościoła?

## Grupa 4 – ŚWIĘTOŚĆ KAPŁANA

Z życiem kapłańskim ściśle wiąże się obowiązek dążenia do osobistej świętości. Można ją ująć w podwójnym aspekcie: obiektywnym i subiektywnym. Świętość obiektywna płynie z samej konsekracji (święceń kapłańskich), zaś subiektywna polega na rozwijaniu łaski święceń. Oznacza to, że kapłan, pełniąc swoje posłannictwo, przybliża się coraz bardziej do Chrystusa, uczestniczy w Jego miłości ku Bogu i ludziom, poddaje się Jego natchnieniom i przyjmuje Jego sposób postępowania. Głębokie zaangażowanie w kapłaństwo, rzetelne i ofiarne sprawowanie płynących zeń funkcji uświęca samego kapłana, a zarazem czyni Jego posługę bardziej skuteczną. Nie znaczy to jednak, że kapłan uświęca się wyłącznie przez swoje duszpasterskie działania. Źródłem jego świętości jest także stały i niczym nie zastąpiony kontakt ze słowem Bożym przez Pismo Święte i Eucharystię, która jest ośrodkiem i podstawą całego życia kapłana (zob. DK 14).

Na czym polega obiektywna świętość kapłana?  
Co to znaczy, że kapłan rozwija łaskę święceń?

## Grupa 5 – RELACJE

Duże znaczenie dla właściwego ukształtowania postaw moralnych kapłanów wobec powierzonych sobie ludu ma charakter relacji między kapłań-

stwem służebnym a kapłaństwem powszechnym. Jan Paweł II w adhortacji *Christifideles laici* stwierdza, że kapłaństwo urzędowe pozostaje zasadniczo na usługach królewskiego kapłaństwa wszystkich wiernych i jemu jest podporządkowane, a jego obowiązkiem jest służba bliźniemu i dążenie wraz z nim do świętości i zbawienia.

Jakie powinny być relacje pomiędzy kapłaństwem wiernych a kapłaństwem służebnym?

Dlaczego obowiązkiem kapłaństwa urzędowego jest służba bliźniemu?

Po kolejnych 10 minutach pracy każda grupa przedstawia klasie swoje odpowiedzi. Jeśli są one niepełne albo niepoprawne, katecheta stara się wyczerpująco odpowiedzieć na pytanie sam lub zasięga opinii reszty klasy. Dotyczy to również problemów zapisanych na karteczkach na początku katechezy.

## III. Odpowiedź na Boże wezwanie

Następnie katecheta podsumowuje:

Wierzmy, że każda osoba jest wezwana przez Boga do pełni życia, że dzieląc nasze życie i wiarę, wzajemnie się ubogacamy, że powołanie nadaje życiu prawdziwy sens, największą wartość. Od pierwszej strony Księgi Rodzaju aż do ostatniej księgi Biblii słyszymy nieustanne wołanie. Tym, który wzywa, jest Bóg. On woła każdego, aby uczestniczył w Jego planie zbawienia.

To wołanie nabiera szczególnego wymiaru w kapłaństwie sakramentalnym. Kapłan, który jest wiążącym znakiem Chrystusa w Kościele, ma być sługą Jego obecności – ma uobecniać i „urzeczywistniać” obecność i działanie Boga we wspólnocie, do której został posłany i której służy. Nie jest to łatwe powołanie, ponieważ kapłan zmaga się często z samotnością i niezrozumieniem. Właśnie z tego powodu powinniśmy więcej modlić się za naszych kapłanów, okazywać im gesty bezinteresownej przyjaźni i angażować się bardziej w prowadzone przez nich duszpasterstwo.

## IV. Utrwalenie

Doskonałym sposobem na utrwalenie tej katechezy może być walizka z różnymi częściami stroju kapłana czy też przedmiotami liturgicznymi, którymi posługuje się on w czasie sprawowania poszczególnych sakramentów. Nazwy tych przedmiotów często nie są znane młodzieży, nie mówiąc już o ich symbolicznym znaczeniu. Zapewne kilka takich przedmiotów pokazanych i omówionych przez katechetę zostanie na długo w pamięci katechizowanych i będzie dobrym podsumowaniem katechezy.

## V. Zadanie domowe

Odpowiedz, dlaczego kapłaństwo nazywamy sakramentem służby?

Katechezę kończymy modlitwą prośby o nowe powołania kapłańskie.



## ZADANIA

### SZATY OFICJALNE I LITURGICZNE KAPŁANA

#### SUTANNA

To długa czarna szata, lekko wcięta w pasie, z niskim stojącym kołnierzykiem, zapinana z przodu na rząd małych guziczków; jest symbolem poświęcenia się Bogu.

#### KOLORATKA

Biały sztywny pasek, wsuwany pod kołnierz sutanny, będący symbolem przynależności do stanu kapłańskiego, celibatu i czystości.

#### HUMERAŁ

Część szat liturgicznych, która wywodzi się ze starożytnej chusty noszonej na ramionach przez ludzi należących do wyższych warstw społecznych; dzisiaj jest to niewielka chusta z lnu lub innej szlachetnej tkaniny naturalnego pochodzenia; symbolizuje hełm zbawienia przeciw napaściom szatana; jest też symbolem skupienia.

#### ALBA

Pierwotnie oznaczała u Rzymian białą szatę spodnią; w zastosowaniu kościelnym to biała szata przeznaczona dla duchowieństwa przy

sprawowaniu pewnych obrzędów; przypomina chrzest i czystość duszy, która jest ubogacona łaską uświęcającą.

#### PASEK (cingulum)

W starożytności był zwyczaj przepasywania się przy publicznych wystąpieniach; dzisiaj służy do przepasywania alby i także jest symbolem czystości.

#### STUŁA

Jest długą, szeroką wstęgą, lekko rozszerzoną na końcach, uszytą z tej samej tkaniny co ornat; zawieszona na szyi, symbolizuje władzę i godność urzędu kapłańskiego.

#### ORNAT

Jest to właściwa szata dla kapłana sprawującego Najświętszą Ofiarę i inne obrzędy z nią związane; zazwyczaj ma kształt wydłużonego prostokąta o zaokrąglonych krótszych bokach z otworem na środku do wkładania przez głowę; symbolizuje Bożą miłość, która przekreśla wszystkie nasze grzechy.

Rozwiąż krzyżówkę. Litery w zaznaczonych polach utworzą hasło.



Leszek Wątróbski, Szczecin



# POLACY W BUŁGARII

## Optymizm i nadzieja

Marek Soroczyński



**Z Markiem Soroczyńskim, prezesem Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowego im. Warneńczyka w Sofii, rozmawia Leszek Wątróbski.**

#### Skąd się wzięli Polacy w Bułgarii?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, musimy cofnąć się aż do XIX wieku, kiedy Polska była pod zaborami. Mielśmy wtedy dwie duże fale emigracji politycznej: w 1849 po klęsce węgierskiej Wiosny Ludów oraz po przegranej powstaniu styczniowym 1863 roku. Dlaczego wracam do tak odległych czasów? Otóż tamci emigranci położyli wielkie zasługi w rozwoju cywilizacyjnym, ekonomicznym i kulturowym Bułgarii. To oni głównie ukształtowali wizerunek Polaka w tym kraju na wiele lat. Byli to ludzie wykształceni, znający świat i życie. Dzięki temu zdobyli uznanie tak duże,



że Bułgarzy w każdym Polaku widzieli geodetę, budowniczego lub doktora. Polacy wyróżniali się też swoim zachowaniem, wyglądem, ale i, niestety, zamiłowaniem do alkoholu oraz tajemniczością. Polak – to konspirator i rewolucjonista.

Współczesna Polonia bułgarska jest trochę nietypowym i ciekawym zjawiskiem w porównaniu z innymi skupiskami

polonijnymi na świecie. Po pierwsze: nie jesteśmy emigracją ani polityczną, ani zarobkową. Ojczyzna nie odeszła od nas, a odwrotnie, wielu z nas opuściło kraj z własnego wyboru, idąc za głosem serca. Współczesna Polonia bułgarska często nazywana jest „emigracją sercową”, w której aż 90% stanowią kobiety przybyłe do Bułgarii przed wielu laty.

#### Gdzie znajdują się największe skupiska Polaków w Bułgarii?

Według danych z roku 2002 w Bułgarii jest około 3000 naszych Rodaków. Największe skupiska Polonii znajdują się w Sofii, dalej w Warnie, Płowdiw, Burgas, Ruse, Plewen, Starej Zagorze, Wielkim Tyrnowie i Jambolie. Często też spotkać można Rodaków w bardzo małych miejscowościach, którzy nie utrzymują bliskich kontaktów z pozostałymi Rodakami i szybko asymilują się z miejscową ludnością.

#### Jaki jest status społeczny Polonii bułgarskiej?

Generalnie dzisiejsza emigracja w Bułgarii to duży odsetek inteligencji, ludzie z wyższym i średnim wy-

Mauzoleum Warneńczyka



kształceniem, łącznie około 70%. Pozostałe 30% stanowią ludzie z wykształceniem zawodowym i podstawowym. Obywatele polscy zamieszkali na stałe w Bułgarii reprezentują szeroki profil zawodowy. Wśród osób z wyższym wykształceniem znajdują się lekarze, filolodzy, pedagodzy, socjologowie, ekonomiści, inżynierowie, dziennikarze i historycy. Spośród osób posiadających średnie wykształcenie jest wiele dyplomowanych pielęgniarek.

Spora część polskich obywateli pełni funkcję tłumaczy w bułgarskich instytucjach i firmach turystycznych. Znaczną liczbą osób pracuje w handlu w charakterze sprzedawców, kasjerek, księgowych i zaopatrzeniowców. Polacy, którzy urodzili się i zdobyli wykształcenie w Bułgarii, wykonują zawody techniczne. Mamy również duży odsetek emerytów, którzy stanowią około 30%. Większość z nich posiada najniższe emerytury i jednym z ważnych zadań naszej organizacji jest pomoc ekonomiczna tej grupie społecznej.

**Pierwsze organizacje polonijne powstały w Bułgarii jeszcze w XIX wieku...**

Pierwszą z nich było Towarzystwo Wzajemnej Pomocy, które powstało w roku 1878 i przetrwało kilkadziesiąt lat, prowadząc bardzo aktywną działalność. Towarzystwo Wzajemnej Pomocy było w zasadzie jedyną polską organizacją działającą w bułgarskim środowisku aż do II wojny światowej.

W okresie powojennym spotkania Polaków odbywały się w domach prywatnych. Władze nie bardzo chciały pozwolić na rejestrację polskiej organizacji stowarzyszenia. Sytuacja zmieniła się na korzyść dopiero na początku lat osiemdziesiątych, kiedy to powstały warunki do zakładania pierwszych kół polonijnych, które następnie przekształciły się w jedno stowarzyszenie. W maju 1984 roku Sąd Rejonowy w Sofii jako organizację społeczną zarejestrował stowarzyszenie pod nazwą: Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. Władysława Warneńczyka działające na terenie całej Bułgarii.

**W tym roku Wasze Stowarzyszenie obchodzi więc 25. rocznicę swego powstania...**

Polacy przed Mauzoleum Warneńczyka



Uroczystości jubileuszowe planujemy na wrzesień bieżącego roku. Dziś PSKO posiada oddziały w ośmiu miastach: Sofii, Płowdii, Burgas, Starej Zagorze, Dobricz, Jambole, Ruse i Plewen. Ponadto w Warnie działa Stowarzyszenie Klub Polski-Warna.

Polonia bułgarska skupiona jest wokół jedynej organizacji ogólnokrajowej, z jednym Zarządzeniem Głównym i jednym Statutem, przy całkowitej samodzielności poszczególnych oddziałów.

Ponadto od roku 2004 w Sofii, przy parafii św. Józefa, działa wspólnota Polskiej Misji Katolickiej, której celem jest podtrzymywanie chrześcijańskiej tradycji polskich, tak w środowiskach polskich, jak i w bułgarskich.

**W Bułgarii mieszka wielu znanych Polaków. O kim warto wspomnieć z okazji Waszego jubileuszu?**

Wybitnych osobowości nigdy u nas nie brakowało. Już w XIX wieku znani tu byli: Jan Grzegorzewski (1848-1922), literat i dziennikarz posiadający przydomek „ambasador Polski w Bułgarii”; Wanda Zembrzewska (1889-1945), dziennikarka pochodząca z rodziny zasłużonej tak dla Polski, jak i dla Bułgarii oraz Róża i Otto Barbarowie, Mieczysław Jelowiecki, Józefa Anc i wielu, wielu innych.

Z okresu powojennego Bułgarzy zapamiętali między innymi: Adolfa Rogalskiego (1913-1984), naukowca z drugiego pokolenia żyjącego w Warnie, który za swoją działalność numizmatyczną otrzymał order Cyryla i Metodego I stopnia; prof. dr. Wandę Smochowską-Petrową, pracownika naukowego Instytutu Literatury w Bułgarskiej Akademii Nauk, przybyłą do Bułgarii na początku drugiej wojny światowej; dr. Ryszarda Michalika, slawistę, pracownika naukowego Instytutu Językoznawstwa Bułgarskiej Akademii Nauk; dr. Mieczysława Domaradzkiego, archeologa, pracownika Bułgarskiej Akademii Nauk.

Wśród tutejszych artystów na uwagę zasługuje: Janusz Polański, wybitny pianista, mieszkający na stałe w Bułgarii od roku 1978, który za popularyzowanie muzyki polskiej otrzymał odznakę Zasłużonego Działacza Kultury, powszechnie uważany za wielkiego ambasadora kultury polskiej w Bułgarii; Jacek Todorow, Bułgar polskiego pochodzenia, który ukończył studia w Polsce, w Wyższej Szkole Filmowej w Łodzi na wydziale operatorskim i zrealizował około 50 filmów dokumentalnych i nakręcił około 30 filmów fabularnych. To wielki propagator kultury polskiej w Bułgarii, któremu nadano tytuł „Zasłużony dla kultury polskiej”.

Dużą grupę zawodową stanowią też Polki – lekarzi. Są wśród nich: dr Anna Sziszowska, anestezjolog pracująca od roku 1968 w Sofii; dr Maria Konopka-Uzunowa, kardiolog w Bułgarii od roku 1965; dr Wanda Puchlewa, stomatolog; dr Maria Cwetkow i dr

Maria Bierut, okulistki; dr Danuta Janda-Michowa, laryngolog; dr Grażyna Rangelowa, ginekolog; dr Marzena Panewa itd.

Nie mogę też nie wymienić moich poprzedników, którzy kierowali Stowarzyszeniem od początku jego istnienia. Pierwszym prezesem był Ryszard Michalika, a po nim: Krystyna Złatanowa, Wanda Smochowska, Elżbieta Eysymont-Conewa, Urszula Milczewska.

Jest też wielu wykładowców i nauczycieli akademickich oraz wielu ludzi innych zawodów, którzy poświęcają całą swoją energię i czas dla dobra Rodaków.

**Czym żyje dziś Wasze Stowarzyszenie?**

Najważniejszym tegorocznym wydarzeniem będzie oczywiście jubileusz 25-lecia naszej organizacji. Z tej okazji przygotowujemy okolicznościowy album. Wspólnie z Instytutem Polskim w Sofii organizujemy też wystawę ukazującą nasz dorobek. Ze szkołami polskimi w Sofii i Warnie organizujemy konkurs poświęcony naszemu patronowi, Władysławowi Warneńczykowi. Trwają również przygotowania do oficjalnych obchodów, które odbędą się w Sofii, w dniach 25-27 września bieżącego roku.

Celem działalności naszego Stowarzyszenia jest zachowanie odrębności kulturowej, pielęgnowanie tradycji narodowych oraz troska o oświatę polonijną. Nasze Stowarzyszenie opiekuje się także szkołkami sobotnio-niedzielnymi w Płowdii i Burgas oraz prowadzi klasę „0” i grupę przedszkolną w Sofii.

Bogatą ofertę mamy również dla starszej generacji, zaczynając od balu karnawałowego, do majówek na Witoszę i tradycyjnego „Oplatka” kończącego rok kalendarzowy. Są to typowe imprezy integracyjne.

Sofijski oddział Stowarzyszenia współpracuje ze Szkolnym Punktem Konsultacyjnym, Centrum Kultury Polskiej oraz Polską Misją Katolicką. Stałą troską Stowarzyszenia jest również pomoc dla osób znajdujących się w złej sytuacji materialnej. Najczęściej są to ludzie starsi lub schorowani, często zupełnie samotni.

**Czy Wasze Stowarzyszenie utrzymuje bliskie kontakty z Polską?**

Od początku swego istnienia Stowarzyszenie współpracowało blisko z Towarzystwem Łączności z Polonią Zagraniczną „Polonia”, a później, od 1990 roku, ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”.

Dzięki pomocy Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”, a szczególnie oddziałów w Poznaniu, Krakowie i Białymstoku, od lat nasze dzieci biorą udział w koloniach letnich w Polsce oraz młodzieżowych obozach języka polskiego, sportu i turystyki. Od roku 2000 nasi zawodnicy regularnie uczęszczają w Polonijnych Igrzyskach Zimowych. Zaś w ramach współpracy z Fundacją „Semper Polonia” w Bułgarii w roku 2003 powstały dwa Polonijno-Szkolne

W szkole polskiej w Warnie



Kluby Olimpijczyka: Klub im. Ireny Szewińskiej przy Szkole Polskiej w Sofii i Klub im. Adama Małyszka przy Szkole Polskiej w Warnie. Współpracujemy również z Fundacją „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

**Kto jeszcze Wam pomaga?**

Pod względem finansowym PSKO funkcjonuje dzięki dotacjom otrzymanym od Senatu RP za pośrednictwem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” i pomocy Ambasady RP w Sofii. Wszystkie kwoty są sprawiedliwie dzielone na zebraniach Zarządu Głównego pomiędzy poszczególne oddziały. Każdy członek jest również zobowiązany płacić składkę członkowską w wysokości 12,00 lewa (6,00 Euro).

**Jakie problemy do rozwiązania czekają na Was w pierwszej kolejności?**

Na pewno łatwiej się działa w kraju bogatym, mając własną siedzibę i pieniądze. My od samego początku swej działalności nie posiadamy własnej siedziby w Sofii, a wszelkie starania czynione w urzędzie miasta nie przyniosły żadnych rezultatów.

W ośrodkach terenowych też nie jest najlepiej. Wyjątek stanowią tylko Płowdii i Burgas, gdzie działają Domy Polonii dzięki wsparciu Stowarzyszenia „Wspólnota Polska”. Natomiast w tym roku musieliśmy zrezygnować z lokalu Stowarzyszenia w Dobricz. Obciążenie finansowe za czynsz po ostatnich podwyżkach było zbyt duże.

Na szczęście problemy dnia codziennego nie przesłaniają naszej statutowej działalności. Staramy się patrzeć w przyszłość z optymizmem i nadzieją.

**W imieniu Serżelników miesięcznika „Msza Święta” bardzo serdecznie dziękuję za rozmowę i życzę zachowania tego optymizmu i nadziei na wszystkie kolejne lata Waszej działalności.**

(*Fot. Leszek Wątróbski*)



**KnC**  
Kroluj nam Chryste

Ogólnopolski miesięcznik dla ministrantów

- Biblia
- Wiara
- Formacja
- Zbiórka
- Fundamenty i Porady
- English
- Gorący Temat
- Hobby
- Cooltura
- Muza
- Moto
- Komp
- Sport
- Minilekcionarz gratis



Zamówienia i prenumerata:  
Redakcja „KnC”, ul. Chartowo 5, 61-245 Poznań  
tel. 061 876 96 62 wew. 48, e-mail: knc@diksw.pl

**MSZA ŚWIĘTA**

„MSZA ŚWIĘTA”  
Miesięcznik biblijno-liturgiczny. Rok założenia 1936.

**Redakcja:**  
Redaktor Naczelny: ks. Jan Hadalski SChr  
Sekretarz Redakcji: red. Grzegorz Duszyński  
Redaktor Graficzny: Eluta Stanko-Smierczalska  
Oprac. graficzne: Magdalena Urbańska, Jacek Zieliński

**Wydawca:**  
Wydawnictwo Towarzystwa Chrystusowego HLONDIANUM

**Adres Redakcji i Wydawnictwa:**  
ul. Panny Marii 4, 60-962 Poznań  
tel. 061 64 72 177, fax 061 85 10 360  
http://www.hlondianum.pl, e-mail: msza.swieta@hlondianum.pl

**Zamówienia:** wydawnictwo@hlondianum.pl  
Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmiany tytułów. Skład i druk własny. Nakład 4500 egz.

**IMPRIMATUR I NIHIL OBSTAT:**  
Kuria Arcybiskupia w Poznaniu

**Jan Paweł II**  
**Orędzia na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy 1985-2005**

Cena: 19,00 zł/egz.

Zebrał i wstępem opatrzył ks. Wojciech Necel SChr  
HLONDIANUM, Poznań 2009

Te specjalne orędzia są przejawem wielkiej troski Jana Pawła II o tych, którzy opuścili swoje ojczyste kraje, rodziny i wspólnoty parafialne, a gdzieś na obczyźnie przyszło im budować swoją teraźniejszość i przyszłość, także tę religijną. Nie trudno zauważyć jedną myśl przewodnią tych papieskich tekstów, mianowicie że wierni imigranci w Kościele lokalnym mają prawo do zachowania swojej tożsamości kulturowej, a z drugiej strony że to także wspólnota lokalna powinna podjąć wysiłek życzliwego przyjęcia przybyszów. To pierwszy kompletny zbiór papieskich orędzi na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy, poprzedzony wnikliwym wprowadzeniem Autora opracowania. Format: A5, ss. 148.

**liturgiczny.pl**  
Katolicki Sklep Internetowy

Oferujemy:

- naczynia i szaty liturgiczne
- świece liturgiczne
- pamiątki bierzmowania i I Komunii św.
- koszulki i kubki religijne
- krzyże
- artykuły neokatechumenalne
- obrazy tkane

www.liturgiczny.pl tel. 603 190 513

**WARUNKI PRENUMERATY:**

Prenumerata roczna w kraju: 45,00 zł/rok  
(wersja z wkładką homiletyczną – 65,00 zł/rok)

Prenumerata roczna zagraniczna:

- Europa: 165,00 zł/rok  
(wersja z wkładką homiletyczną – 185,00 zł/rok)
- Ameryka Północna: 207,00 zł/rok  
(wersja z wkładką homiletyczną – 227,00 zł/rok)
- Ameryka Południowa: 237,00 zł/rok  
(wersja z wkładką homiletyczną – 257,00 zł/rok)
- Australia: 321,00 zł/rok  
(wersja z wkładką homiletyczną – 341,00 zł/rok)

Prenumerata poprzez wpłatę na konto:

Wydawnictwo HLONDIANUM  
ul. Panny Marii 4, 60-962 Poznań  
**BANK PEKAO SA IV ODDZIAŁ W POZNANIU**  
Nr 90 1240 3220 1111 0000 3529 4519

Warunki prenumeraty większej ilości egzemplarzy do uzgodnienia w Administracji Wydawnictwa.

**PROPOZYCJE WYDAWNICTWA – CZERWIEC 2009**

Wykonane na trwałym – winylowym materiale.  
Plansze o wymiarach 160 x 250 cm, 136,5 x 300 cm, 132 x 250 cm, w cenie: 330,00 zł/szt.  
Dekoracyjne pasy o wymiarach 70 x 300 cm, w cenie 230,00 zł/szt. Łatwe do zamocowania (górna i dolna krawędź wzbogacona jest o 6-centymetrowy rękaw). Doskonale nadają się również do umieszczenia na zewnętrznej. Realizujemy zlecenia w ciągu 21 dni, odrębnie od innych zamówień. Podana cena obejmuje również koszty wysyłki na terenie Polski. Przyjmujemy tylko imienne zamówienia. Ewentualne reklamacje uwzględniamy w ciągu 2 tygodni od chwili otrzymania przesyłki.  
Szersza oferta na [www.hlondianum.pl](http://www.hlondianum.pl)

**NOWOŚĆ**



**NOWOŚĆ**

**HLONDIANUM**  
www.hlondianum.pl

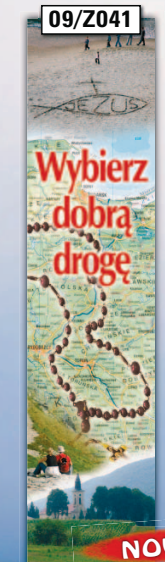
**PLANSZE I DEKORACJE NA ROK KAPLAŃSTWA**

Format: 70 x 300 cm



**NOWOŚĆ**

Format: 70 x 300 cm



**PLANSZA I DEKORACJA WAKACJE Z BOGIEM**

Format: 160 x 250 cm



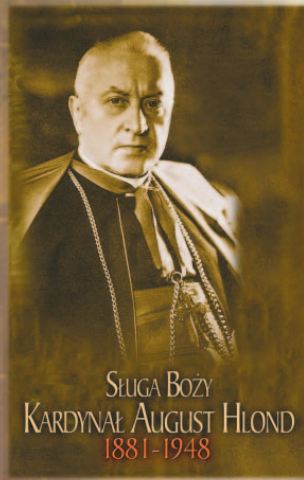
**NOWOŚĆ**

Zamówienia pod adresem:  
Wydawnictwo Towarzystwa Chrystusowego HLONDIANUM  
ul. Panny Marii 4, 60-962 Poznań, tel. 061 64 72 645; 64 72 644;  
fax 061 85 10 360, [www.hlondianum.pl](http://www.hlondianum.pl), e-mail: wydawnictwo@hlondianum.pl

## Kardynał August Hlond o kulcie Najświętszego Serca Pana Jezusa

Najśladzsy Jezu, nasz Boże i Odkupicielu!

W najgłębszej pokorze upadamy przed Twym wiecznym Majestatem, aby Twemu Sercu złożyć publiczny i najuniższy hołd. Z głębi duszy dziękujemy Ci za wszystkie łaski duchowe i doczesne. Przepraszamy Cię za wszystkie grzechy i złości nasze. Chcemy, abyś posiadał wszystkie nasze serca i rodziny. Chcemy Królestwa Twego w naszym ustroju społecznym i całym życiu publicznym.



I dlatego stajemy dziś przed Tobą, poświęcając uroczyście i na zawsze Najświętszemu Sercu Twemu siebie samych, nasze rodziny, parafie, wioski i miasta. Poświęcamy Ci nieodwołanie nasz kraj z jego ludem, duchowieństwem i władzami. Pracę Kościoła Twego zasilaj bogactwem Twej łaski, ku umocnieniu dobrych, a oświeceniu oziębłych i błędzących. Powstrzymaj grożący nam zalew zła. Wzmocnij i oświeć nas, abyśmy porzuciliśmy waśnie i samolubne zamiary, wybrnęli z niedoli i niemocy obecnych czasów. Prowadź nas drogą jasnej przyszłości i panuj nam zawsze łaskawie, za życia naszego i w Królestwie Twej wiecznej chwały. Amen.

*Sługa Boży kard. August Hlond*